Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | PONIEDZIAŁEK, 30 KWIETNIA 1934 | NR. 117

Awanturnicza karjera p. Kostosza

„proboszcza" kościoła starokatolickiego w Katowicach

Katowice, 29 kwietnia.

Jak już donosiliśmy, władze śledcze w Katowicach aresztowały 52-letniego b. pielęgniarza z Siemianowic Józefa Kostosza, który podawał się za „księdza" starokatolickiego oraz jego sekretarza, Mateusza Mansfelda, którzy z polecenia sędziego śledczego zostali osadzeni w więzieniu śledczem w Katowicach. Aresztowany Kostosz, poszukiwany od dawna przez sąd, od kilku miesięcy ukrywał się, tak, że nie można mu było nawet doręczyć wezwań na rozprawę sądową. Kostosz jest oskarżony **o bezprawne wykonywanie czynności urzędnika stanu cywilnego, udzielanie rozwodów i wystawianie fałszywych dokumentów rozwodowych,** a ponadto za współudział w zbrodni bigamji.

Bardzo ciekawie przedstawia się „karjera" Kostosza, hochstaplera na dużą skalę.

Kostosz pochodzi z Kończyc, obecnie jest wyznania starokatolickiego, żonaty i nosi szumnie brzmiący tytuł: **„administratora biskupiego kościoła starokatolickiego w Katowicach".** Do tego tytułu doszedł Kostosz z prostego górnika. Swego czasu porzucił on pracę robotnika kopalnianego i został braciszkiem klasztornym, odwiedzając prawie wszystkie klasztory na Górnym Śląsku, Śląsku Opolskim i w Wrocławiu. W Wrocławiu chodził przez krótki czas na wykłady teologiczne i tam liznął cokolwiek nauk kościelnych, co mu się później przydało w jego dalszej karjerze awanturniczej.

Po „naukach klasztornych" Kostosz wypłynął jako... pielęgniarz w Siemianowicach, aż wreszcie wstąpił na służbę do dr. Brożka, starokatolickiego proboszcza w Siemianowicach. Po śmierci dr. Brożka, prawdopodobnie przy pomocy sfałszowanych dokumentów i podpisów dr. Brożka wzgl. wskutek wprowadzenia w błąd dr. Brożka, któremu wmówił, że jest djakonem, **otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa kościoła starokatolickiego w Niemczech, dr. Mooga.** Tenże niemiecki biskup wyznaczył Kostosza na proboszcza w Katowicach i Kostosz mniejwięcej dwa lata sprawował w Katowicach obowiązki „kapłańskie", dopuszczając się na tem stanowisku licznych oszustw i nadużyć.

Jak wiadomo, na Górnym Śląsku są ważne tylko te małżeństwa, które zostały zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego. Dopiero po udzieleniu ślubu cywilnego można brać ślub kościelny. Kostosz ako „ksiądz" starokatolicki mógł ewentl. udzielić ślubu kościelnego tylko tym osobom wyznania starokatolickiego, które wykazały się świadectwem zawarcia ślubu cywilnego, oraz udowodnili dokumentami, że faktycznie są starokatolikami. Co zaś do rozwodów, to nie miał do tego żadnych praw, jednakże w czasie urzędowania swego udzielał rozwody i śluby wszystkim, którzy się do niego zgłaszali, nie domagając się przedstawienia żadnych dokumentów. Wszystko to — oczywiście — robił za.. pieniądze i nawet nieraz grube pieniądze.

W miejscu zamieszkania Kostosza przeprowadzono rewizję domową, która dała niespodziewany rezultat. Znaleziono mianowicie cały szereg kwitów, dowodów, pieczęci i stempli, świadczących niezbicie o dokonywaniu przez aresztowanych czynów, im zarzucanych. W toku przesłuchania Kostosz przyznał się, że wydał około 120 nielegalnych zaświadczeń o zawarciu ślubów i rozwodów różnym osobom z całej Polski. Obecnie policja stwierdza nazwiska tych osób, które padły ofiarą Kostosza. Odpowiadać one będą za nielegalne zawarcie ślubu względnie bigamię, a Kostosz wraz z sekretarzem Mansfeldem zasiądą na ławie oskarżonych, jako współwinni. Pomazany w rozwodach Kostoszowych jest również biskup „kościoła narodowego" ks. Faron w Warszawie.

W ten sposób władze położyły nareszcie ostatecznie kres występnej działalności Kostosza na Górnym Śląsku. Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie, a ludność katolicka Górnego Śląska przyjęła wiadomość o jego aresztowaniu z wielką ulgą. (s)

Echa nieporozumień polsko - czeskich

Genewa, 29 kwietnia.

Delegacja czechosłowacka przy Lidze Narodów przesłała delegatom oraz prasie memorjał w sprawie nieporozumienia polsko-czechosłowackiego ze szczególnem uwzględnieniem tarć na terenie czeskiego Cieszyna. Sprawozdanie to dosłownie opublikowane zostało uprzednio przez czeskie czasopismo, wychodzące w języku francuskim „L'Europe Centrale". W tutejszych kołach wyrażają przypuszczenie, że taktyka delegacji czechosłowackiej nie przyczyni się do złagodzenia nieporozumienia polsko-czechosłowackiego.



Barthou w Pradze: Rycina: od lewej — dr. Benesz, czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Louis Barthou, francuski minister spraw zagranicz., Roel. poseł francuski w Pradze.

XIII TARGI POZNANSKIE

Przebieg uroczystości otwarcia

Poznań, 29 kwietnia.

W niedzielę o godz. 9,30 nastąpiło uroczyste otwarcie XIII Targów Poznańskich.

Przemówienie powitalne wygłosił imieniem miasta Poznania radca Zygmunt Zaleski, decernent Targów Poznańskich, podkreślając, iż obecne Targi Poznańskie i ich obesłanie przez kupiectwo i przemysł pozwalają mieć nadzieje na żywsze, ruchliwsze i pełniejsze jutro. Można je uważać za pierwsze Targi na progu nowej konjunktury. Następnie radca Zaleski dał ogólny pogląd udziału poszczególnych dziedzin życia gospodarczego w obecnych Targach, a wreszcie powitał serdecznie wszystkich, którzy udział w Targach biorą, w pierwszym rzędzie wystawców państw obcych, — Rzeszy Niemieckiej, Czechosłowacji i Hiszpanji, oraz wszystkich uczestników uroczystości.

Następnie przemawiał prezes Rady Interesentów Targów Poznańskich p. Seweryn Samulski, który przedstawił genezę tej organizacji, jaką jest powstała zaledwie przed dwoma miesiącami Rada Interesentów, podkreślając zarazem, że polski przemysł i handel powinny być nietyle klijentami Targów, ile ich współgospodarzami.

Po przemówieniu prezesa Samulskiego krótko odpowiedział na mowy powitalne minister Przemysłu i Handlu p. Zarzycki, ogłaszając Targi za otwarte, poczem przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" minister przeciął symboliczną wstęgę.

Następnie min. Zarzycki wraz ze swem otoczeniem zwiedził Targi przez dłuższy czas, zatrzymując się często przy stoiskach polskich i zagranicznych.

Z pierwszych wrażeń stwierdzić można, że doskonale przedstawia się na Targach branża mydlarska, wyjątkowo licznie reprezntowane jest betoniarstwo. Udział zwiedzających był w pierwszym dniu wyjątkowo duży ze względu na piękną pogodę.

Tajemnicza zbrodnia na polach Krowodrzy w Krakowie

Rabarberowe pole, zroszone krwią emerytowanego kolejarza

Kraków, 29 kwietnia.

Na polach Krowodrzy w Krakowie rozegrała się ub. nocy ponura tragedja na tle zawziętej walki trzech mężczyzn, pilnujących pola rabarberowego, należącego do Kazimierza Rajtara, z siedmioma opryszkami, którzy się wybrali na kradzież jarzyn. Walka była bardzo zacięta, o czem świadczą rany jednego z pilnujących pola dozorców, który ma zranioną rękę oraz bok.

Główną jednak ofiarą ponurej walki nocnej padł Jan Buczek, em. kolejarz (lat 54), który otrzymał kilkanaście ran na całym ciele oraz śmiertelną ranę koło tchawicy.

O zbrodni powiadomiony został pełniący służbę na Krowodrzy posterunkowy Domagała, który natychmiast zaalarmował władze śledcze i już o godz. 11,16 zjawił się na miejscu tragicznej walki. Wiadomość o tragedji przyniósł mu syn zabitego, Juljan Buczek. Na teren zbrodni przybyły niezadługo władze śledcze, wraz ze naczelnikiem i 10 funkcjonarjuszami.

Żmudne, sprawnie przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do aresztowania 6 mężczyzn i 2 kobiet.

Ze względu na toczące się śledztwo, nie możemy podać nazwisk wszystkich aresztowanych. Faktem jest, że zostali ujęci: Adam Misiorek, z zawodu cukiernik, Władysław Misiorek, zatrudniony w Polskich Zakładach Garbarskich w Ludwinowie, niejaki Żyła oraz trzech innych osobników.

Największe zainteresowanie budzi fakt przytrzymania dwóch kobiet, a to żony Władysława Misiorka i jej siostry. Dalsze losy tych kobiet zależne są od przebiegu śledztwa, które zapowiada się sensacyjnie.

Na froncie pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Przed uruchomieniem walcowni „Renard"

Jak nas informują, zarząd Tow. „Hr. Renard" w Sosnowcu, zabiega o uzyskanie większych zamówień dla swej nieczynnej walcowni. Starania są na najlepszej drodze i spodziewać się należy, że nieczynny zakład wkrótce ruszy. W związku z tem znalazłoby pracę około 150 ludzi.

Z Zawiercia donoszą, że dzięki staraniom dyrektora Millera, fabryka szkła otrzymała liczne zamówienia i w nadchodzącym tygodniu uruchomi drugi wielki piec.

6 dni w tygodniu

Na kopalniach „Saturn" i „Czeladź" daje się zauważyć lekka poprawa. W ub. tygodniu kopalnie te pracowały przez 6 dni.

Jest to jednak objaw przejściowy.

Poniedzi 30 Kwietnia 1934	Dziś: Katarzyny S. Jutro: Filipa i Jak. ap. Wschód słońca: g. 4 m. 32 Zachód: g. 18 m. 23 Długość dnia: g. 14 m. 51

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Rodzina".

CZWARTEK: g. 20 „Pani Chorążyna" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

RUDA ŚL.: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

ORZESZE: poniedziałek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

LUBLINIEC: piątek: g. 20 „Firma".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Kajdany życia". Casino: „Rewizor". Colosseum: „Szpieg w masce". Palace: „Cyrk płonie". Rialto: „Powrót Sherlocka Holmesa". Union: „Piękny jest świat" i „100 m. miłości". Dębina: „Zatrute dusze" i „Salto Mortale".

SZOPIENICE. Heljos: „Tajemnica ogrodu" i „Rok 1914".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Baby" i „Życie jest piękne". Closseum: „Dziewczę z krainy burz" i „Pat i Patachon jako kompozytorzy". Roxy: „Fortancerka" i „Przygody podróżników".

RYBNIK. Helios: „Noce portowe" i „Wiosenne burze".

RADJO:

WTOREK, 1 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.35 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Płyty. 15.00 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.20 Zespół salonowy. 16.05 Skrzynka P. K. O. 16.35 Recital śpiewaczy. 16.50 Koncert kameralny. 17.30 Dla maturzystów: „Literat a Polska" — „Słowacki" — odczyt I. 18.10 Płyty. 18.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 19.10 Gawędka wędkarska. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 „Wiktorja i jej huzar" — operetka w 3-ch aktach. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— **SAMOBÓJSTWA CZY WYPADKI?** W niedzielę w godzinach przedpołudniowych w Siemianowicach z II ptr. domu przy ul. Kowalskiej wypadł 30-letni robotnik Ryszard Szymura na bruk, doznając złamanie obu rąk i pęknięcia wątroby. W stanie beznadziejnym pogotowie ratunkowe przewiozło Szymurę do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach.

— W lasach „Charloty" w Ligocie pod Katowicami znaleziono zwłoki mężczyzny. Powiadomiona policja przybyła na miejsce i wszczęła dochodzenia celem ustalenia, czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek, wzgl. samobóstwo. Na podstawie znalezionych dokumentów stwierdzono, że są to zwłoki Jana Leśniewskiego z Chorzowa, który popełnił samobójstwo przez przecięcie aterji u rąk. Powodem samobójstwa były trudności finansowe, w których znalazł się od dłuższego Leśniewski. (s)

— **WŁAMANIE DO WARSZTATU KRAWIECKIEGO.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do warsztatu krawieckiego p. Karola Murka przy ul. Bytomskiej w Siemianowicach i skradli 5 kompletnych ubrań, 3 pary spodni i 2 kamizelki oraz pewną ilość podszewki do marynarki i płaszczów zimowych. Szkoda wynosi około 2000 zł. (mk.)

— **POBÓR WOJSKOWY W RYBNIKU.** W czasie od 1-go maja do 30 czerwca br. odbędzie się tegoroczny ogólny pobór wojskowy w Rybniku. Plan stawiennictwa gmin oraz terminy podane są w plakatach, rozlepionych w urzędach komunalnych i policyjnych. (R.)

— **KARAMBOL SAMOCHODU Z ROWERZYSTĄ.** W ub. sobotę o godz. 16.15 samochód osobowy Śl. 2345, Rybnickiego Gwarectwa Węglowego przy wyprzedzaniu dwukonnej furmanki najechał na przyczepionego do niej z lewej strony rowerzystę Józefa Szymaczaka z Książenic pow. Rybnik, który odniósł okaleczenia głowy i lewej reki. Szofer Karol Węglorz z Niedobczyc w ostatniej chwili skręcił wóz w lewą stronę i najechał na przydrożne drzewo. Skutki zderzenia były łagodne, ponieważ nikt z jadących nie poniósł żadnego szwanku, a jedynie skrzywione zostały błotniki, lampa zbita i chłodnica wduszona. Wypadek miał miejsce na szosie wojewodzkiej w Rybniku - Paruszowcu, w miejscu zderzenia, wyjątkowo szerokiej tak że winę należy przypisać rowerzyście, który za nieprzestrzeganie przepisów ruchu kołowego będzie pociągnięty do odpowiedzialności. (R.)

— **KUCHNIA BEZROBOTNYCH W ŻORACH** wydaje codziennie 210 porcji dla bezrobotnych i 180 dla biednych. Pozatem miesięcznie wydaje około 60 centnarów mąki i 20 ctr. chleba. Koszty utrzymania zostają w większej części pokryte przez Fundusz Pracy. (R.)

— **Z SALI SĄDOWEJ W LUBLIŃCU.** — 28 bm. stanął przed sądem Przybył Piotr z Częstochowy, karany za różne przestępstwa już 11 razy, ostatnio oskarżony o samowolne uwolnienie się z aresztu policyjnego w Lublińcu, uszkodzenie ścian celi i rozbicie kłódki. Sąd skazał go za powyższe przestępstwo na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia.

— Józef Burek z Kochanowic, pow. Lubliniec, oskarżony o fałszywe doniesienie na policjanta i posądzenie go o przywłaszczenie, skazany został na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na przeciąg 4 lat.

— Jan i Józef Bennowie z Pawonkowa, pow. Lubliniec, za opór policji podczas rewizji Śl. Straży Granicznej, w poszukiwaniu przemyconego roweru, skazani zostali: Jan Benna na 8 miesięcy aresztu, 10 zł. grzywny i koszty sądowe, zaś Józef — na 3 miesiące aresztu, 40 zł. grzywny i koszty sądowe. Sąd zawiesił im wykonanie kary: Janowi na przeciąg 4 lat, Józefowi na 5 lat.

— Jak swego czasu donosiliśmy, podczas rewizji u Józefa Adamka w Wierzbiu, pow. Lubliniec, zajęto większą ilość broni i amunicji. Sąd skazał go za nieprawne posiadanie broni itp. na tydzień aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na 2 lata. (plg.)

Turnusowe zwolnienie 400 robotników

na kopalniach S-ki Giesche

W ub. sobotę odbyła się u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach konferencja w sprawie wniosku dyrekcji kopalni Sp. Akc. Giesche o zezwolenie na turnusowe zurlopowanie na przeciąg 3 miesięcy 863 robotników. Jako uzasadnienie tej masowej redukcji dyrekcja kopalni podała pogorszenie się konjunktury w związku z sezonem letnim. Związki zawodowe domagały się odrzucenia wniosku dyrekcji. Zastępca komisarza demobilizacyjnego po rozpatrzeniu sprawy zezwolił dyrekcji kopalni na turnusowe zwolnienie 400 robotników w kopalniach. Pozatem w najbliższym czasie będzie rozpatrywany wniosek dyrekcji kopalni „Giesche" o zezwolenie na redukcję 108 robotników. Redukcja tych górników miałaby nastąpić z dniem 15 maja b. r.

Jak z tego wynika, armja bezrobotnych na Górnym Śląsku znów zaczyna wzrastać. (s)

Znalezienie resztek 3-go dzwonu

z kościoła N. M. P. w Sosnowcu

Sensacyjna sprawa odnalezienia zrabowanych rzekomo przez Niemców dzwonów z kościoła N. M. P. w Sosnowcu, zaczyna znowu wracać na widownię. Jak już donosiliśmy, policji udało się odnaleźć dwa dzwony, jeden cały, a drugi pocięty na kawałki, trzeciego natomiast, mimo wysiłków, nie zdołano odnaleźć. W ostatnich dniach jednak policja wpadła na ślad trzeciego dzwonu, z którego 12 kg. złomu wykryto w lokalu... Związku Szewców-Chrześcijan w Sosnowcu.

Złom ten figuruje nawet podobno w spisie inwentarza związkowego. Jakim sposobem jednak znalazł się w posiadaniu Związku, narazie przynajmniej pozostaje tajemnica. — Śledztwo w tej sprawie trwa i przypuszczać należy, doprowadzi do odnalezienia trzeciego dzwonu.

Pojedynek syna z ojcem

na siekiery

Między Pawłem Borutą i ojcem jego Franciszkiem, zam. przy ul. Michałkowickiej 8 w Siemianowicach, doszło o godz. 3 rano 26 bm. do sprzeczki, w której toku obaj chwycili za siekiery. Pojedynek ten przerwała przybyła na czas policja. Mimo jej interwencji ojciec odniósł ciężkie obrażenia ciała i został przewieziony do lecznicy Sp. Brackiej. Syn zaś, który odniósł lżejsze obrażenia, po nałożeniu mu opatrunku w lecznicy, został odstawiony do aresztu policyjnego. (mk)

114 dzieci w Katowicach wpisano do szkoły niemieckiej

W ub. tygodniu od poniedziałku do soboty włącznie odbywały się w szkole, przy ul. Stawowej w Katowicach **zapisy dzieci do szkół niemieckich.**

Na ogólną liczbę 1800 dzieci w wieku szkolnym, **do szkoły niemieckiej zapisanych zostało jedynie... 114 dzieci.** Nadto ze szkół niemieckich do polskich rodzice przenieśli 28 dzieci.

Zakaz wyszynku alkoholu w dniu 1 maja

Dyrekcja Policji w Katowicach komunikuje „że zakazuje się detalicznej sprzedaży i podawania napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4,5 proc. alkoholu w lokalach oraz miejscach publicznych w dniu 1 maja 1934 r. do godz. 15.

Odznaczeni

W sobotę wojewoda Śląski wręczył odznaczenia „Polonia Restituta", dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego Stefanowi Jarnutowskiemu, naczelnikowi wydz. D. O. K. P. Janowi Misiewiczowi i naczelnikowi wydz. inż. Tadeuszowi Nowakowi Krzyże Kawalerskie, zaś nacz. urzędu pocztowego Janowi Safiakowi, kierownikowi działu D. O. K. P. Augustynowi Mrozkowi i nacz. wydz. Dyr. Poczt Janowi Skrockiemu — złote Krzyże Zasługi.

Stan zatrudnienia w hutnictwie zmniejszył się

Wskutek spadku zamówień w hutach żelaznych, ogólna liczba robotników, zatrudnionych w hutnictwie, zmniejszyła się z 29.195 w końcu lutego br. do **28.941 w końcu marca br.,** czyli o 254 osób. Z powyższej liczby **na huty śląskie przypadało 18.754 robotników,** czyli o 497 więcej, **na huty woj. kieleckiego i krakowskiego 10.187,** czyli o 751 osób mniej, aniżeli w lutym br. W porównaniu z końcem marca 1933 r. ogólna liczba robotników w hutach żelaznych w końcu miesiąca marca br. wykazuje **wzrost o 1.055 osób,** a w porównaniu z końcem marca 1932 r. **zmniejszenie o 141 osób.**

„Polski Dom Sportowy" w Katowicach

Z okazji Święta Narodowego 3 Maja odbędzie się o godz. 11,30 na placu przy ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach (dziedziniec koszar policyjnych) uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowobudujący się „Polski Dom Sportowy" w Katowicach.

Uroczystość odbędzie się w obecności delegacyj wszystkich organizacyj i towarzystw sportowych na Śląsku.

Jeszcze o nadużyciach w firmie „T. I. C."

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił w ub. sobotę wyrok w ciekawej sprawie przeciwko właścicielowi firmy „Tic" p. Słowikowi i książkowemu tej firmy p. Klimie. **Na mocy wyroku są uwolnił oskarżonych od kary dla braku dowodów winy.**

Bardzo ciekawe było uzasadnienie wyroku. Sąd podniósł tam, że w wyniku rozprawy **udowodnione zostało, iż oskarżeni prowadzili niechlujnie księgi handlowe,** jednak nie zostało udowodnione, że czynili **to w tym celu, by zmniejszyć podatki.** Działanie oskarżonych mogłoby ewentualnie być przedmiotem rozpatrywania o występek z ustawy o podatku **przemysłowym, nie podpada jednak pod kodeks karny.** (s)

Do sprawozdania naszego z rozprawy sądowej przeciwko firmie T. I. C. w Katowicach, oskarżonej o nadużycia podatkowe, na skutek fałszywej interpretacji ustawy zakradły się nieścisłości, w których niesłusznie atakowano władze skarbowe, zarzucając im niedopilnowanie interesów skarbowych. Wyjaśniamy zatem, że władze skarbowe nie miały obowiązku delegowania swojego przedstawiciela na rozprawę sądową, a jeżeli to uczyniły, to świadczy to jedynie o gorliwości władz, zainteresowanych wynikiem rozprawy. Zeznania urzędnika skarbowego na rozprawie miały charakter prywatny i były dla Sądu tylko wyjaśnieniem, że władze skarbowe w charakterze rzeczoznawcy nikogo nie delegowały, bo przepisy skarbowe tego nie przewidują. (n)

Rozbudowa szkoły powszechnej w Olkuszu

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Olkuszu, uchwalono budowę 7 klas szkolnych jako przedłużenie budynku szkolnego szkoły powszechnej przy ul. Górniczej dla pomieszczenia około 400 dzieci z nowym rokiem szkolnym. Kosztorys tej dobudówki wynosić będzie około 40 tys. złotych. Rada miejska uchwaliła na ten cel 10 tys. zł. poza drzewem, kamieniem, piaskiem i pomocą techniczną, które daje bezpłatnie. Resztę pokryje **rada powiatowa** i t-wo popierania budowy szkół powszechnych. Przy budowie zajęci będą bezrobotni za odróbkę mąki. (o)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Symfonja życia". Palace: „Legjon śmierci". Eden: „Królowa Krystyna".

BĘDZIN. Apollo: „Hotel Pension". Światowid: „Nie jestem aniołem". Nowości: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Noc strachu".

DĄBROWA. Ars: „Kocha... lubi... szanuje...". Bajka: „Brat djabła".

ZAWIERCIE. Stella: „Jej królewska mość".

CZELADŹ. Czary: „Przybłęda" i „Bohater Arizony".

— **POSIEDZENIE RADY W BĘDZINIE.** — Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie rady przybocznej w Będzinie.

— **PRZYWÓDCY KL. ZWIĄZKU** górników pp. Łatkowski i Baumgarten przebywają nadal w więzieniu.

— **BUDOWA KOLEI W ZAWIERCIU.** — Dziś o godz. 9 rano nastąpi uroczyste rozpoczęcie budowy bocznicy kolejowej z Zawiercia do Poręby, z udziałem duchowieństwa.

— **OLBRZYMI POŻAR W OPOCZNIE.** — Z Opoczna donoszą, że miejscowość tę nawiedził katastrofalny pożar, który strawił 16 stodół. Straty wynoszą 40 tys. zł.

— **NADUŻYCIA W KASIE ŻYD. W CZELADZI.** Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że w żydowskiej kasie bezprocentowej w Czeladzi, popełniono nadużycia. W sprawie tej władze prowadzą śledztwo.

— **CUDEM URATOWANY.** Przed trzema dniami mieszkaniec Będzina Mieczysław Jurczyk, jadąc torem od Miechowa do Wolbromia na rowerze, przewrócił się tak nieszczęśliwie, że maszynista z trudem zdołał zatrzymać pociąg tuż przed leżącym rowerzystą.

Budowa 129 domków robotniczych w Sosnowcu

Pomoc z Funduszu Pracy

Przed kilku dniami zast. komisarza m. Sosnowca p. Almstaedt bawił w Warszawie, gdzie pertraktował w sprawie **uzyskania pożyczki z Funduszu Pracy na budowę domków robotniczych w Sosnowcu.**

Pertraktacje zakończyły się się przychylnie i w najbliższym czasie Sosnowiec **pożyczkę uzyska.** Wybudowanych będzie **100 domków robotniczych i 29 urzędniczych.**

Tow. Sosnowieckie zgodziło się odstąpić tereny przy ul. Rudnej pod domki urzędnicze.

Pertraktacje o tereny pod domki robotnicze trwają.

Falsyfikat obrazu Teniersa

przed sądem w Katowicach

Cywilny Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatruje ciekawy proces o sprzedaż obrazu rzekomo pendzla Dawida Teniersa — jednego ze szkoły flamandzkiej XVI-XVII wieku. Obraz ten został sprzedany przez berlińskiego handlarza starożytności, Altmana za pośrednictwem niejakiego Weitzena z Katowic za sumę 7.500 zł. pewnemu dyrektorowi znanego na Śląsku wielkiego koncernu. Po pewnym czasie dyrektor zorjentował się, że obraz kupił za tanio, jak na tego rodzaju rzadkość. Wobec tego wezwał rzeczoznawców i prosił ich o orzeczenie i oszacowanie obrazu. M. in. badał obraz dr. Świerz — Zalewski z Krakowa, który stwierdził, że jest to dość brutalnie zrobiony falsyfikat. Wobec tego poszkodowany dyrektor wniósł skargę do sądu o oszustwo. Tymczasem handlarz starożytności z Berlina zaskarżył ze swej strony o zwrot obrazu, jednak bez zwrotu zapłaconej ceny kupna. Handlarz ten ku ogólnemu zdziwieniu oszacował obraz który sprzedał za 7.500 zł., tylko na 700 złotych. Obecnie sąd rozpatruje sprawę właściwości sądu, gdyż handlarz berliński winien był podać wartość przedmiotu sprawy na 7.500 zł., za jaką to sumę sprzedał obraz.

Proces wywołał wśród sfer prawniczych, artystycznych oraz towarzyskich na Górnym Śląsku wielkie zainteresowanie. Na następną rozprawę zostaną prawdopodobnie wezwani rzeczoznawcy z Krakowa i Warszawy a może i z zagranicy. (s.)



Petronela Jędrzej z Roździenia-Szopienic, stała czytelniczka „Siedmiu Groszy" obchodziła w dniu 27 bm. 76 rocznicę swych urodzin. Szanownej Jubilatce życzymy „Ad multos annos!"

Tragiczny finał sprzeczki z żoną

Samobójstwo rolnika ze Szczekocin

Ze Szczekocin, pow. Włoszczowskiego donoszą, o strasznym wypadku, jaki tam miał miejsce w ostatnich dniach.

33-letni Teofil Gąbkowski, rolnik, człowiek gwałtowny, cierpiący na rozstrój nerwowy, **pokłócił się z żoną**, co go tak wyprowadziło z równowagi, że w **najwyższem wzburzeniu opuścił mieszkanie.**

Kiedy Gąbkowski przez dłuższy czas nie wracał, zaniepokojona żona wszczęła poszukiwania i wkrótce **odkryła straszną prawdę.**

Na strychu domu znalazła ona **wiszące zwłoki męża**, który popełnił samobójstwo.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Przytrzymanie złodziejów łączników szyn tramwajowych

W sprawie kradzieży łączników miedzianych szyn tramwajowych, na torze Siemianowice — Katowice w liczbie 300 sztuk, o czem donosiliśmy, a ostatnio znów 700 łączników na torze Siemianowice — Chorzów, policji z Siemianowic i Chorzowa udało się sprawców wyśledzić i osadzić ich w areszcie. Dalsze dochodzenia w toku. (m)

Cała zagroda spłonęła w Pszczyńskiem

W niedzielę, w zagrodzie **Franciszka Wawrzyka**, w Warszowicach pow. Pszczyna z nieustalonych dotychczas przyczyn **powstał pożar**, który rozszerzając się szybko **ogarnął całą zagrodę**, a następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

Spłonęły doszczętnie **dom i stodoła Wawrzyka, stodoła Żeleźnika, dom Kołocha i stodoła Gołowej** wraz z inwentarzem martwym i zbożem. Straty wynoszą **około 30 tys. zł.** W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Warszowic, Krzyżowic i Żor.

Przed burzą w austrjackiej radzie narodowej

„Landbund" i Wszechniemcy wystąpią przeciw rządowi

Z Wiednia donoszą:

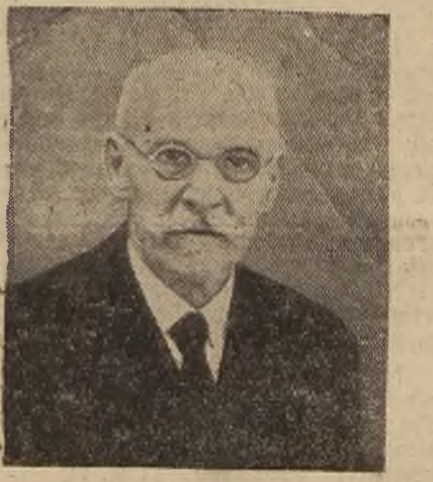
Poniedziałkowe posiedzenie rady narodowej zapowiada się bardzo burzliwie. Według wiadomości z kół politycznych, **„Landbund" i Wszechniemcy zamierzają wystąpić przeciwko rządowi i głosować przeciw nowej konstytucji i ustawie o pełnomocnictwach.** Stronnictwa te ogłoszą wspólną deklarację. W imieniu obu klubów przemawiać będzie Wszechniemiec prof. Foppa. Pod względem poglądów politycznych jest on zbliżony do narodowych socjalistów. Jego oświadczenie, złożone w imieniu 19 posłów opozycyjnych, będzie bardzo ostre i spotka się niewątpliwie z żywemi protestami na ławach chrześcijańsko - społecznych. Dr. Ramek, który będzie przewodniczył obradom, zapowiedział, że nie dopuści do przemówień agitacyjnych w duchu narodowo-socjalistycznym.

W tym stanie rzeczy ostatnie posiedzenie rady narodowej zapowiada się bardzo burzliwie.

Generał francuski pozbawiony orderów

Z Paryża donoszą:

Zamieszany w aferę Stawinskiego generał francuski, De Fourtou, pozbawiony został rozporządzeniem prezydenta republiki prawa noszenia Legji Honorowej, oraz jakichkolwiek innych francuskich odznaczeń wojskowych.



P. Tymann z Chropaczowa, stały czytelnik „Siedmiu Groszy" w dniu 1 maja br. obchodzić będzie 76 rocznicę urodzin. Szanownemu Jubilatowi życzymy „Ad multos annos!"

Nowy rząd w Hiszpanji

Rozczarowanie lewicy hiszpańskiej

Z Madrytu donoszą, **że w sobotę wieczorem utworzony został nowy rząd hiszpański** w następującym składzie:

Premjer — Ricardo Samper (radykał).
Sprawy zagraniczne — Pita Romero (niezależny).
Sprawy wewnętrzne — Salazar Alfonzo (radykał).
Sprawiedliwość — Figuerola (radykał).
Skarb — Marraco (radykał).
Wojna — Hidalgo (radykał).
Marynarka wojenna — Rocha (radykał).
Oświata — Villalobos (demokrata).
Praca — Estadella (radykał kataloński).
Roboty publiczne — Guerra del Rios (radykał).
Komunikacja — Cid (agrarjusz).
Rolnictwo — Cirilo del Rios Rodriguez (stronnictwo postępowe).

Nowy rząd zmuszony będzie także opierać się w parlamencie o radykałów i o prawicę. W kołach lewicowych skład nowego rządu wywołał duże rozczarowanie, ponieważ po ostatniej interwencji prezydenta Zamory spodziewano się rozszerzenia podstaw rządu w kierunku lewicy.

Gabinet premjera Sampera składa się z 8 radykałów, jednego postępowca, jednego liberała-demokraty i dwóch niezależnych.

Nowy gabinet odbędzie pierwsze posiedzenie w poniedziałek przed południem pod przewodnictwem prezydenta republiki. Na zebraniu tem będzie ustalony tekst deklaracji rządowej. Gabinet stanie w środę przed Kortezami.

Nowy rząd reprezentuje partje, liczące ogółem 148 posłów, a mianowicie: 102 radykałów, 31 agrarjuszy, 10 liberałów-demokratów, 3 progresistów i 2 niezależnych.

Następujące partje, niereprezentowane w rządzie, przyrzekły poparcie nowemu gabinetowi: 111 ludowców - agrarjuszy Gil Roblesa, oraz 26 posłów z regionalnej Ligi Katalońskiej, której przewodniczy pos. Cambo.

Nowy gabinet będzie rozporządzał 285 głosami, a partje opozycyjne — 172 głosami.

TU WYCIAĆ!

Humor

Z AFORYZMÓW O MAŁŻEŃSTWIE.

Swat: — Mam dla pana żonę pierwsza klasa! Mądra jest za dwie, inteligentna za trzy, wykształcona za cztery.
Kawaler: — A lat?
Swat: — A lat ma za pięć.

OBRAŻONY.

— Nie, takich bzdur nie możemy umieszczać.
— No, no, niech się pan redaktor tak nie unosi. Pan nie pierwszy, co tego wydrukować nie chce.

POLICJA AMERYKAŃSKA.

W pewnym barze w Chicago jeden jegomość zapytuje drugiego:
— Dlaczego cię dziś zrana zaaresztowali?
— Bo dałem łapówkę agentowi policji.
— A dlaczego cię tak szybko zwolnili?
— Bo dałem łapówkę drugiemu agentowi policji.

AUTOMOBILIZM.

— Panie, jeżeli pan będzie tak nieostrożnie jeździł samochodem, zabiorą panu prawo jazdy!
— Niech zabiorą, przecież go nie mam.

— 188 —

nia zarządzenia i mam nadzieję, że za kilka godzin znajdzie się pod kluczem.

Janusz uśmiechnął się z niedowierzaniem. Znał przebiegłość tego łotra.

Nie powiedział jednak nic. W tej chwili było mu obojętnem, czy Wolecki otrzyma zasłużoną karę, czy nie. Serce jego przepełniała radość, gdyż ucieczka Woleckiego była dlań niezbitym dowodem jego winy.

Dała mu również pewność, że Olga była niewinną.

ROZDZIAŁ LI.

ZAPÓŹNO.

Twarz Emilji wydłużała się coraz bardziej, gdy stojąc z Różą pod pawilonem, słuchała rozmowy Olgi z Jerzym; schadzka ich miała zupełnie inny przebieg, niż oczekiwała.

Chociaż jednak nie wyszła na jaw nieuczciwość Olgi, jak tego Emilja pragnęła, ze słów hrabiego Róża przekonała się, że narzeczony jej nie kocha.

Kilka razy chciała ona położyć koniec ogromnie dla niej bolesnej rozmowie w pawilonie i ukazać się rozmawiającym. Ale Emilji udało się ją powstrzymać w samą porę.

Gdy Olga odeszła, Róża odzyskała panowanie nad sobą. Emilja przestraszyła się, gdy Róża śmiertelnie blada, ale widocznie zdecydowana na wszystko, poprosiła ją, aby się oddaliła, gdyż ma zamiar rozmówić się z narzeczonym.

— 185 —

dzieje. Biegał jak szalony po pokoju, przystając co jakiś czas, gdyż zdawało mu się, że słyszy na dole trąbkę automobilu, zatrzymującego się przed jego domem, to znowu kroki kilku ludzi na schodach. Może już idą po niego, by go zaaresztować.

Gdzie miał uciekać? Łatwo było Sydonji radzić mu ucieczkę. Chociażby wyszedł z domu, to nim odejdzie następny pociąg, zanim zdoła przejechać granicę, ucieczka jego zostanie odkrytą.

Czy miał jednak czekać bezczynnie, aż go uwiężą?

Wolecki podszedł do biurka i otworzył szufladę, w której leżał rewolwer.

Wziął go w rękę, przyłożył lufę do skroni i... drgnął pod dotknięciem zimnego żelaza. Z trwożnym pośpiechem włożył broń z powrotem do szuflady.

Nie, nie chce umrzeć. Teraz, gdy posiada pieniądze, życie ma dla niego wiele uroku. Jeszcze nie wypił do dna kielicha rozkoszy!

Biegając z jednego pokoju do drugiego, znalazł się znowu w swej sypialni. Wzrok jego padł nagle na kostjum, który przygotował na bal maskowy, mający się odbyć dzisiaj wieczór u Lili.

Ażeby nie zostać poznanym, chciał się tam zjawić jako stary patrycjusz rzymski z szesnastego wieku.

Widok siwej peruki i brody naprowadził go na zbawienną myśl. Przez kilka sekund wahał się, potem... jakby chciał powetować stracony czas, zabrał się z gorączkowym pośpiechem do ubierania.

Rok z 13-tu miesięcy

Genewa, w kwietniu.

Przed paru laty z inicjatywy sekretarjatu generalnego Ligi Narodów utworzona została specjalna komisja, powołana dla opracowania podstaw reformy kalendarza. Komisja ta opublikowała obecnie wyniki swoich prac.

Kalendarz Gregorjański, wprowadzony w większości krajów, pochodzi z r. 1532. Bułgarja, Jugosławia, Rumunja, Sowiety i Grecja zlikwidowały kalendarz Juljański dopiero po wojnie, a Turcja dopiero przed 6-ciu laty. Reforma kalendarza wysuwana była już w latach przedwojennych przez cały szereg organizacyj społecznych i gospodarczych. Dlatego też z chwilą powołania przez Ligę Narodów specjalnej komisji przeprowadzona została olbrzymia ankieta wśród uczonych świeckich oraz przedstawicieli Kościołów wszystkich wyznań. Liczba nadesłanych komisji projektów wynosi przeszło 200. Komisja, opracowując ten materjał, wyłączyła wszystkie teoretyczne projekty reformistyczne, zmierzające do zmiany początku roku. Cały pozostały materjał podzielony został na 3 grupy.

Do pierwszej grupy zaliczone zostały wszystkie projekty. przewidujące względną równość kwartałów. Trzy kwartały roku składałyby się z dwóch miesięcy po 30 dni i jednego miesiąca po 31 dni, czwarty kwartał składaby się z jednego miesiąca po 30 dni i 2 miesięcy po 31 dni.

Do drugiej grupy zaliczono wszystkie projekty, przewidujące ustalenie 13 miesięcy po 28 dni każdy. W tem sposób wszystkie miesiące miałby równą ilość dni i każdy dzień powtarzałby się równomiernie w poszczególnych latach. Ostatni dzień roku byłby t. zw. „b i a ł y m d n i e m". Lata przestępne miałyby dwa „d n i b i a ł e". W odniesieniu do tego projektu komisja zaznaczały, że wprowadzenie 13 miesięcy zrywałoby gwałtownie z tysiącletnią tradycją, powodując jednocześnie dość poważne komplikacje, zarówno przy ustalaniu płac pracowniczych, jak i przy operowaniu statystykami, zbudowanemi oddawna na systemie dwunastomiesięcznym.

Trzecia grupa projektów przewiduje stworzenie wiecznego kalendarza przy utrzymaniu 12 miesięcy, z których 8 miałoby po 30 i 4 po 31 dni. Również i tutaj byłby jeden lub dwa „d n i b i a ł e", nie liczone w ogólnym rachunku.

Całokształt tych projektów rozesłany został przez komisję do zaopinjowania wszystkim rządom. Odpowiedzi były zupełnie rozbieżne. Zasadnicza zgodność panowała tylko wobec propozycyj wprowadzenia roku, złożonego z 13 miesięcy. Wobec tego projektu znaczna część państw wypowiedziała się n e g a t y w n i e. Spora ilość uznała natomiast jako możliwą podstawę dyskusji projekt, przewidujący okres równych kwartałów. Jednocześnie jednak rządy krajów europejskich podkreśliły, że reforma kalendarza winna być przeprowadzona w okresie pomyślniejszej konjunktury, gdyż obecne trudności gospodarcze i socjalne utrudniają konieczną reformę. W stosunku do kwestji ustalenia daty świąt Wielkiejnocy większość państw wypowiedziała się za koniecznością ustalenia tego święta na drugą niedzielę kwietnia. W ten sposób święta Wielkanocne nie byłyby coprawda ustalone raz na zawsze, jak tego domagali się zwolennicy radykalnej reformy kalendarza, ale w każdym bądź razie termin świąt byłby bardziej stały, aniżeli dotychczas. Przeciwko temu poglądowi wypowiedzieli się przedstawiciele instytucyj kościelnych. W swoim czasie Watykan wypowiedział się za przedyskutowaniem reformy kalendarza, a zwłaszcza ustalenia świąt Wielkiejnocy na specjalnie zwołanym kongresie. Dlatego też komisja Ligi Narodów ograniczyła się do ustalenia tezy, iż przesunięcie świąt Wielkiejnocy na drugą niedzielę kwietnia byłoby ze wszechmiar pożądane. Finalizacja prac komisji nad całokształtem reformy kalendarza uskuteczniona zostanie dopiero po sprecyzowaniu opinji poszczególnych Kościołów.

W ten sposób sprawa reformy kalendarza uzależniona została od decyzji i uchwał władz kościelnych.

Pierwszy samolot zbudowano w Polsce

Konstruktorem tego samolotu był włoski inżynier

Bardzo ciekawe, ważne i sensacyjne wiadomości o pierwszym samolocie, odnaleziono w paryskiej Bibljotece Narodowej. W listach sekretarza Marji Gonzagi, żony Władysława IV, pisanych do pewnego Francuza, znajdujemy opisy i plany pierwszego samolotu budowanego w tym czasie w Polsce. Okazuje się, że Titus Buratini, Włoch z pochodzenia, ale zupełnie spolszczony i nazwany Boratinym zbudował pierwszą na świecie „latającą maszynę". Według opisów wielu cudzoziemców, którzy się więcej dziełem Boratyniego interesowali niż Polacy, zajęci w tym czasie wojnami kozackiemi, maszyna Włocha oparta była na naśladowaniu lotu ptaków. Cztery skrzydła, zrobione z fiszbinów, podczas wznoszenia się w górę kurczyły się i zwężały, a opuszczając, rozszerzały. Samolot ten posiadał ogon, służący jako ster, mógł się opuszczać na wodę i był zaopatrzony w spadochron w kształcie baldachimu nad aparatem. Motorem — była „ręka ludzka, poruszająca korbę". Boratini urodził się w Wenecji w 1615 r., zamieszkał w Polsce, gdzie, jak zamiłowany fizyk i „inżynier" zbudował w Warszawie w pałacu Morsztyna maszynę hydrauliczną, dostarczającą zapomocą wiatru 5000 beczek wody dziennie. Pozatem Boratini zbudował zegar wodny. Był on również pierwszym na świecie lotnikiem. Już w r. 1648 zbudował mały aparacik długości około półtora metra, który po nakręceniu sprężyny, wzniósł się z kotem, jako pasażerem na wysokość kilku metrów. Potem przy materjalnej pomocy króla Władysława IV zbudował samolot dla ludzi, a marzeniem wynalazcy było przylecieć z Warszawy do Konstantynopolu w ciągu 12 godzin.

Ferje letnie w szkołach

od 15-go czerwca

Z Warszawy donoszą:

Minister Oświaty postanowił, że rok szkolny zakończy się z dniem 15 czerwca. Czasokres od 15 do 22 czerwca ma być przeznaczony na przeprowadzenie egzaminów dla nowych kandydatów.

Kolonizacja wewnętrzna w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Rząd Rzeszy przeznaczył w 1934 r. na cel kolonizacji wewnętrznej 830 tysięcy morgów magdeburskich (207 tys. ha), z czego blisko połowa przypada na kresy wschodnie.

Nowy port lotniczy w Warszawie

Poświęcenie i otwarcie cywilnego lotniska na Okęciu

Z Warszawy donoszą:

W niedzielę o godz. 10 odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie cywilnego portu lotniczego w Warszawie na Okęciu oraz uroczystości związane z obchodem 5-lecia Polskich Linij Lotniczych „Lot".

Na uroczystość przybyli premjer Jędrzejewicz, marszałek Sejmu Świtalski, pp. ministrowie Hubicki, Pieracki, Zawadzki, Kaliński, Butkiewicz, wiceministrowie ,korpus dyplomatyczny z ambasadorami Stanów Zjednoczonych, Z. S. R. R. i Włoch, przedstawiciele władz państwowych, władz miejskich, gen. Rayski, wyżsi urzędnicy poszczególnych ministerstw, przedstawiciele P. L. L. „Lot" z inż. Wacławem Makowskim.

Przybyli również przedstawiciele lotnictwa cywilnego państw obcych, którzy przylecieli w sobotę.

O godz. 10,35 przybył na lotnisko przy dźwiękach hymnu narodowego P. Prezydent R. P. Ignacy Mościcki w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, witany przez premjera Jędrzejewicza, członków rządu oraz przedstawicieli „Lot'u". P. Prezydent po przywitaniu się z członkami rządu przeszedł wzdłuż szpaleru, witając się z przedstawicielami lotnictwa cywilnego państw obcych, a następnie zajął miejsce na przygotowanem przed ołtarzem podniesieniu.

Mszę św. odprawił ks. biskup polowy Gawlina, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie wygłosił przemówienie minister komunikacji Butkiewicz, poczem nastąpiła uroczysta chwila podniesienia bandery przez P. Prezydenta R. P. Następnie minister komunikacji Butkiewicz wręczył odznaczenia za zasługi, położone dla rozbudowy polskiej komunikacji powietrznej pracownikom departamentu lotnictwa cywilnego Ministerstwa Komunikacji P. L. L. „Lot".

Na zakończenie wygłosił przemówienie dyr. P. L. L. „Lot" inż. Makowski. Po przemówieniu swem dyr. Makowski wręczył ozdobnie wydany egzemplarz książki P. Prezydentowi R. P.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości P. Prezydent, dostojnicy państwowi, członkowie korpusu dyplomatycznego, goście zagraniczni oraz zgromadzona publiczność zwiedzili urządzenia portu lotniczego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Przed sądem starościńskim w Warszawie znajdzie się niebawem szereg spraw o prowadzenie potajemnych domów gry; m. in. do odpowiedzialności pociągnięty zostanie niejaki Hamburger za organizowanie gier hazardowych w swem mieszkaniu.

— Zarząd niemieckiego frontu pracy zabronił swym członkom pod groźbą usunięcia z ich organizacji należenia do jakichkolwiek innych związków zawodowych lub stanowych, zwłaszcza do związków robotniczych lub czeladniczych o charakterze wyznaniowym. Zarządzenie to skierowane jest w pierwszym rzędzie przeciwko katolickim związkom zawodowym.

— Potwierdza się wiadomość o zerwaniu zaręczyn bratanka cesarza Etjopji, księcia Araja Ababa z córką jednego z japońskich dygnitarzy, hr. Kuroda. Dziennik „Osaka Mainishu" donosi z Addis Abeby, że zaręczyny zostały zerwane na skutek interwencji rządu włoskiego, który obawiał się wzrostu wpływów japońskich w Abisynji. W japońskich kołach politycznych wyrażane jest żywe niezadowolenie z tego powodu. Koła te jednakże podkreślają, że postawy współpracy pomiędzy Abisynją, a Japonją nie zostały przez ten fakt naruszone. Jak wiadomo, Japonja czyni wielkie wysiłki celem ekspansji gospodarczej w Abisynji.

TU WYCIĄĆ!

— 186 —

W kilkanaście minut potem Wolecki zmienił się w starszego poważnego jegomościa. Ucharakteryzował się tak zręcznie, że niemożliwem było poznać go.

Zapakował szybko co najpotrzebniejsze do torebki podróżnej, wziął pieniądze, rewolwer i truciznę na wszelki przypadek i zwrócił się ku drzwiom.

Drżał na myśl o tem, że jeszcze w ostatniej chwili może zostać przyłapanym przez policjantów.

Wyszedł jednak bez przeszkody. Gdy schodził po schodach, opanował go nagle śmiertelny strach.

Jan, jego służący, wracał właśnie od rudowłosej Loli. Nie poznał jednak swego pana, lecz usunął się na bok, aby zrobić miejsce starszemu, dystyngowanemu mężczyźnie.

Wolecki odetchnął z ulgą. Jakie szczęście, że miał właśnie w domu perukę!

Nie oglądając się za siebie, udał się w kierunku dworca i wkrótce zniknął w tłumie.

Jan wszedł tymczasem do mieszkania. Nieobecność pana nie zwróciła wcale jego uwagi. O tej porze Wolecki zwykł był chodzić na obiad z narzeczoną.

W tem u drzwi mieszkania ozwał się dzwonek.

Jan otworzył i... cofnął się zdumiony.

Na progu stało kilku mężczyzn. Jeden z nich, inspektor policyjny, zapytał o Woleckiego.

Jan wzruszył ramionami. Pan wyszedł z domu. Udał się do panny di Rigano.

Inspektor zdziwił się nieprzyjemnie. Dał się poznać służącemu i nakazał zrobić pobieżną rewizję mieszkania.

— 187 —

Pomieszanie Jana zwiększyło się jeszcze, gdy inspektor zostawił w mieszkaniu dwóch ajentów, którzy mieli zaaresztować Woleckiego, gdyby wrócił. Potem udał się w towarzystwie Janusza do Lili.

Ale i tam nie znaleziono Woleckiego. Nie zastano też Lili, która zdziwiona długą nieobecnością narzeczonego, udała się do jego mieszkania.

Spojrzała ona z przerażeniem na Jana, który szepnął jej do ucha, że w mieszkaniu czekają na pana dwaj ajenci policyjni, aby go zaaresztować.

Zachwiała się i musiała się przytrzymać drzwi, aby nie upaść.

Ostatkiem sił dowlokła się do sąsiedniego pokoju, gdzie na widok ajentów, którzy spoglądali na nią ze współczuciem, padła zemdlona na ziemię.

Tak ją znalazł inspektor i Janusz, gdy w krótce potem wrócili z bezowocnej wizyty u niej.

Jej rozpacz i zdumienie nie pozwoliły im wątpić ani przez chwilę, że nie wie o tem, gdzie się podział Wolecki.

I służący nie wiedział o niczem. Wkrótce jednak stwierdził brak torby podróżnej, a przy bardziej szczegółowej rewizji przekonano się, że w sypialni leżało przed szafą kilka sztuk bielizny, widocznie rozrzuconej w pośpiechu.

Inspektor wzruszył ramionami.

— Przyszliśmy już zapóźno, — rzekł do Janusza. — Licho wie, skąd się mógł dowiedzieć o grożącem mu niebezpieczeństwie.

Niema wątpliwości, że uciekł. Niedaleko on jednak zajedzie. Nie mógł jeszcze opuścić miasta. Wydamy natychmiast potrzebne do jego zatrzyma-

Humor

ZBYTECZNA TRUDNOŚĆ.

— Panno Janko — wielbię panią tak bardzo, że wyobraźnia moja nie znajduje słów dla nazwania pani.

— Niech pan nie szuka — wystarczy jedno, pańskie nazwisko.

W MYŚL PRZYSŁOWIA...

— Co robisz w niedzielę?

— Idę na polowanie.

— Rozumiem... trzeba żyć i dać żyć innym, prawda?

DIAGNOZA FINANSOWA.

— Ciekawa rzecz, co ten Pomykalski robi ze swoimi pieniędzmi: dzisiaj niema ani grosza, wczoraj nie miał, przed wczoraj nie miał...

— Pewnie chciał od ciebie pożyczyć?

— Nie, ja od niego.

W CELI.

— Czy życzy pan sobie obrońcy? — pyta sędzia oskarżonego.

— Nie, dziękuję. Wolałbym, żeby pan sędzia mógł mi się wystarać o kilku dobrych świadków!

NARZECZONA SKAZAŃCA

95)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Przyjaciel Marcelego muszkieter Wiktor Delaborde jechał do Tulonu, wioząc dla Marcelego ułaskawienie, otrzymane z rąk margrabiny Pompadour. W zajeździe, w którym się zatrzymał, stanął również wicehrabia Marillac, wysłannik ks. Beauforta, mający pokrzyżować plany Wiktora.

•

Był to wicehrabia Marillac, wysłaniec księcia. Gdy nakoniec po długiem daremnem polowaniu tutaj w zajeździe spostrzegł muszkietera, nie miał on wątpliwości, że to był kurjer margrabiny. Poznał go.

Na drugi dzień rano, gdy muszkie- poszedł do stajni po konia, ujrzał, że koń zdechł, a w całej wiosce nie było żadnego konia do kupienia. I podczas gdy muszkieter śpieszył do przyległej wioski, powóz szyderczo uśmiechającego się wicehrabiego śpieszył dalej i zbliżył się do celu. Udało mu się rzeczywiście prześcignąć kurjera margrabiny i przeszkodzić mu w dalszej podróży. To musiało mu zjednać wdzięczność księcia. Teraz szło o wykonanie woli księcia, o usunięcie lub pozbycie się w jakikolwiek sposób syna naturalnego jego siostry. Jeżeli Marceli żył, a wicehrabia uważał to za wiarogodne, muszkieter bądź co bądź nie powinien był go już znaleźć.

Gdy po burzliwej nocy na wschodzie zaczęło ukazywać się słońce, rozpraszając ciemne chmury, burza uspokoiła się powoli i powóz wicehrabiego zbliżył się do Tulonu.

Wicehrabia przybył do celu. Powóz jego przejechał bramę miasta i wkrótce potem zatrzymał się przed hotelem, w którym Marillac miał wysiąść.

Było około ósmej rano. Po mieście rozeszła się wiadomość, że w nocy dwaj więźniowie uciekli z galer, ale w ucieczce znaleźli śmierć.

Wicehrabia nie słyszał wcale tej pogłoski. Udał się do pokoju, który mu dano w hotelu, poprawił tualetę, a następnie, ażeby niczego nie zaniedbać, z całym pośpiechem poszedł do zakładu galerniczego. O muszkieterze nie było jeszcze żadnej wiadomości.

Gdy wielką bramę otworzono, powóz Marillaca, który oznajmił warcie przy bramie, kim jest, pojechał przed gmach komendantury.

Tutaj służący wicehrabiego otworzył stopnie powozu i pośpieszył zaanonsować swojego pana.

Komendant udał się natychmiast do pokoju recepcyjnego a zaraz potem wszedł tam Marillac.

— Przybywam z Wersalu, panie komendancie! — zaczął, pozdrowiwszy ukłonem komendenta. — Mam tu zasięgnąć pewnej wiadomości. Idzie o szczególną okoliczność, o rozstrzygnięcie sporu co do pewnej osoby, zostającej pod pańskim zarządem.

— Jestem gotów udzielić wszelkiej wiadomości, panie wicehrabio! — odpowiedział generał Mirepont.

— W przedostatnim transporcie skazańców, przysłanych tu z Paryża, znajdował się niejaki Marceli Sarbonne. Mówiono, że w drodze za opór został ukarany śmiercią, teraz jednak krąży wieść, że żyje. Czy może pan powiedzieć o tem coś pewnego i stanowczego?

— Podczas transportu Marceli Sarbonne nie zginął, panie wicehrabio, lecz przybył tu i był aż dotąd na galerach, w drodze zaś zabity został więzień podobnego nazwiska, Marceli Paronne. Ale i ten, o którego pan wicehrabia się pyta, już od nocy dzisiejszej nie żyje.

— I Marceli Sarbonne nie żyje? — zapytał Marillac.

— Zginął tej nocy w ucieczce, którą ze swoim towarzyszem łańcuchowym przedsięwziął. Obu tym śmiałym ludziom udało się przybyć do portu, gdzie oczekiwało na nich czółno, gwałtowny wiatr jednakże wywrócił to czółno, i wszyscy, którzy się w niem znajdowali, zginęli w falach. Przed godziną dozorca latarni morskiej znalazł w porcie zwłoki jednego z więźniów z dzieckiem, które silnie trzymał w objęcach i z którem razem śmierć poniósł. Okoliczność ta jest dowodem, że więzień ów, rybak Hieronim Bernot, znosił się ze swoją żoną, czy też przyjaciółmi, którzy na niego i na Marcelego Sarbonne w porcie oczekiwali. Wywrócone czółno zostało także znalezione.

— Przybyłem zatem właśnie w tej chwili, w której skonstatowana została śmierć szukanego przezemnie więźnia! — rzekł Marillac z zadowoleniem.

— Żałuję mocno, panie wicehrabio, że nie mogę panu dać pomyśniejszej wiadomości! — odpowiedział komendant. — Marceli Sarbonne byłby jeszcze żył, gdyby nie był usiłował uciec.

— Sam jest winnym swej śmierci, to się rozumie, szanowny panie komendancie! Nikt panu z tego powodu nie może robić zarzutu! — zapewnił Marillac. — W takich wypadkach na nikogo spadać nie może odpowiedzialność.

— Byłbym wolał, żeby to nie nastąpiło, ale co pomoże czujność przeciw takim usiłowaniom! — dodał generał Mirepont jeszcze i pożegnał wicehrabiego, który się dostatecznie upewnił o tem, co wiedzieć pragnął i mógł teraz spokojnie wypocząć w hotelu.

W ciągu dnia przybył także muszkieter przed wielką bramę zakładu, żądając wpuszczenia. Gdy okazał rozkaz królewski, wpuszczono go bez trudności i zaprowadzono do komendanta, który poznał go zaraz i przejrzawszy jego papiery, rzekł ze współczuciem:

— Szuka pan swego przyjaciela, panie muszkieterze?... Misja pana odnosi się, jak widzę do więźnia Marcelego Sarbonne...

— Tak jest, panie komendancie. Skończyła się nakoniec niezasłużona niedola mego przyjaciela! — odpowiedział Wiktor z uniesią. — Udało mi się nareszcie uzyskać jego uwolnienie. Przybywam tu, aby w imieniu i z polecenia pani margrabiny Pompadour prosić o wypuszczenie Marcelego.

— Przybywasz pan zapóźno, panie muszkieterze! — rzekł zcicha komendant.

— Zapóźno? Więc wicehrabia rzeczywiście mnie uprzedził? Ja mam rozkazy, które usuwają wszelką wątpliwość.

— Nie pan wicehrabia, lecz śmierć stanęła panu na przeszkodzie. Przyjaciel pana według wszelkich możebnych przypuszczeń już nie żyje.

— Marceli Sarbonnę nie żyje? — zawołał Wiktor.

— Nie można o tem wątpić, panie muszkieterze. Opowiem panu wszystko, cośmy wyśledzili! — odpowiedział Mirepont, wskazując muszkieterowi miejsce, — Marceli Sarbonne skuwany bywał na noc z rybakiem Hieronimem Bernot. Dziś rano znaleziono ich posłania próżne, a na posłaniu rybaka kałużę krwi. Skaleczył sobie nogę, zdejmując okucie. Zastaliśmy jedno okno otwarte, a przy nim sznurową drabinę. Nie możemy pojąć, jakim sposobem rybak Hieronim Bernot mógł dostać tę drabinę.

— Czy narzeczoną więźnia, Adrjannę Valmont, widziano w Tulonie? — zapytał Wiktor.

— O tem nie mam wiadomości, panie muszkietrze! — odpowiedział generał Mirepont. — Dwaj zbiegowie, opuściwszy sypialnię przy pomocy drabiny, zamienili odzież aresztancką na ubranie wojskowe ze starego składu i niewyjaśnionym jeszcze sposobem dostali się do portu. Tu oczekiwało na nich czółno, które wywróciła burza. Niema wątpliwości, że wszyscy, którzy znajdowali się w czółnie, ponieśli śmierć.

— Smutna to wiadomość, panie komendancie!

— Chętniebym udzielił lepszej! Gdyby pan był przybył wczoraj, nieszczęście nie byłoby nastąpiło.

— Rybak Hieronim Bernot, o którym pan komendant mówił, pochodził z Tulonu? — zapytał jeszcze Wiktor.

— Tam na przedmieściu rybackiem jest jego domek, ale pozostał pusty; żona rybaka i dziecko znajdowały się w czółnie i utonęły z nim razem.

— Więc zapóźno! — westchnął Wiktor. — Straszne to słowo: zapóźno.

I podziękowawszy komendantowi za wiadomość, opuścił zakład.

Gdy zwrócił się ku miastu, aby znaleźć wicehrabiego i zapytać go o powód zdechnięcia jego konia, przyszło mu na myśl, że należy pójść najpierw na przedmieście rybackie i tam zasięgnąć wiadomości, czy Adrjanna była w Tulonie i czy brała udział w ułatwieniu ucieczki.

Przybywszy do portu i wszedłszy na schody, prowadzące do wody, zobaczył jednego z rybaków schodzących do łódki.

— Czy płyniecie na rybackie przedmieście? — zapytał.

— Tak jest, panie muszkieterze — odpowiedział rybak.

— Więc zabierzcie mnie, zapłacę wam! — rzekł Wiktor, schodząc do łódki.

Rybak zdjął czapkę, dziękując. Następnie pochwycił wiosło i odbił czółno od brzegu.

— Chciałbym dopłynąć do domu Hieronima Bernota! — rzekł Wiktor.

Rybak spojrzał na niego podejrzliwie.

— Pan muszkieter należy zapewne do tych, co go śledzą i poszukują, — odrzekł — ale tam już niema nic do śledzenia. Hieronim Bernot nie żyje. Znaleziono go na molo, trzymającego dziecko w objęciach. Strażnik latarni wyciągnął ich osęką, zwłoki ich jeszcze tam leżą. Kat z zakładu galerniczego ma przyjechać po nie z wózkiem.

— Nie należę do tych, co go ścigają! — odpowiedział Wiktor. — Jestem muszkieterem z Paryża i szukam tego, który w nocy uciekł z Hieronimem Bernot.

— Drugiego więźnia?

— Był on moim najlepszym przyjacielem. Przybyłem tutaj, aby go zawiadomić, że jest wolnym.

— To co innego. Pan muszkieter jest jego przyjacielem, to co innego! — powtórzył rybak widocznie zmienionym głosem.

— Chcę być w domu Bernota dlatego, żeby dowiedzieć się, czy niema gdzie blisko Adrjanny Valmont, narzeczonej mojego przyjaciela.

— U żony Hieronima Bernot bawiła obca osoba, panie muszkieterze! — odpowiedział rybak. — Była to piękna, młoda dziewczyna z włosami koloru blond złotego.

— To Adrjanna. Gdzież ona jest? Czy w domu utopionego?

— Dom jest opuszczony! — rzekł.

— Więc i Adrjanna utonęła? Więc wszyscy zginęli wśród dzisiejszej nocnej burzy? — zawołał Wiktor.

— Tam widać przewrócone czółno, które burza i prąd wody przyniosły prawie pod dom właściciela. Ale czy pan muszkieter jest rzeczywiście przyjacielem tego drugiego więźnia?

— Na moje zbawienie! Na wszystko, co mi jest świętem! Dlaczego o to pytacie? Musicie coś wiedzieć!

— Nic stanowczego nie wiem, panie muszkieterze, ale może przyjaciel pana nie znajduje się pomiędzy utopionymi.

— Czy dlatego, że go jeszcze nie znaleziono?

— Hieronim Bernot, jego dziecko i żona zginęli, to pewne. Ale rybak Quintin powiada, że o świcie widział tam na groblach dwie postacie, mężczyznę i kobietę. Z początku, nie znaleziono ciała Hieronima Bernot, myśleliśmy, że to nie on utonął, lecz zdołał uciec wraz z żoną. Kogo jednak mógł widzieć rybak Quintin, któż to odgadnie? I rano były jeszcze widoczne ślady za domem Bernota.

— Poddajecie mi myśl, że to może Marceli, mój przyjaciel i jego narzeczona zdołali się uratować.

— Teraz już tych śladów przed domkiem znaleźć nie można, panie muszkieterze, bo straż przez cały ranek robiła tam poszukiwania. — mówił rybak dalej. — Lecz warta niczego nie dojdzie i niczego się nie dowie. Kto uciekł, ten się oddalił bez przeszkody, bo uchodzi za utopionego.

— Więc to ten domek? — zapytał Wiktor, wskazując chatkę rybacką na brzegu, ku któremu czółno się przybliżało.

— Tak, panie muszkieterze, domek przed którym czarna plama wskazuje miejsce, gdzie wczoraj wieczór paliło się światło sygnałowe.

— Światło sygnałowe? — zapytał Wiktor.

— Zapaliła je rybaczka, aby uwięzionemu Hieronimowi Bernot dać znać, że w nocy z czółnem czekać na niego będzie.

— Wierna dusza przypłaciła śmiercią swą miłość! — rzekł muszkieter z powagą.

Czółno zbliżyło się do brzegu.

Chatka rybacka była cicha i próżna. Straż, niczego nie doszedłszy, oddaliła się. Nikogo nie zastała w chacie.

Wiktor wyskoczył na mokry brzeg wybrzeża. Rybak poszedł za nim, przywiązawszy czółno do wetkniętego w piasek wiosła.

Obaj poszli do chaty, której drzwi stały otworem.

Wiktor rzucił okiem na czarne szczątki zwęglonych kawałów drzewa, które leżały na wybrzeżu. Z jaką nadzieją i jaką tęsknotą rybaczka, a może i Adrjanna rozpalały ten ogień. Z jaką miłością Fernanda wypływała łódką wśród nocy, aby ocalić swego męża!

Teraz wraz z nim i dzieckiem znalazła grób w głębinach fali, które jej jeszcze na brzeg nie wyrzuciły!

Rybak wprowadził Wiktora do wnętrza chaty i pokazał mu mokry ślad, prowadzący do izby.

— Z tego śladu możnaby sobie wytłumaczyć wszystko, co zaszło, panie muszkietrze, — mówił rybak. — Tu ślad wilgotny, tam ślady kroków za domem, a wreszcie te dwie postacie o świcie...

— Gdyby tylko można było dojść, dokąd te ślady prowadzą? — odpowiedział Wiktor, wychodząc z rybakiem z chaty.

— Tutaj widziano je dziś rano bardzo dokładnie — odpowiedział rybak i wskazał wydeptane miejsce w piasku. — Teraz nie można ich poznać, bo buty żołnierzy pozacierały je.

— A tam na grobli nic nie można znaleźć?

Poszli ku grobli. Rybak wskazał nagle na kilka wyciśniętych w ziemi śladów, które wiatr suchym piaskiem zasypał, tak, że się wyraźnie odbijały od ciemniejszej wilgotnej powierzchni.

— Tak, tutaj widać ślad wyraźny! — zawołał muszkieter. — To jest noga mężczyzny, a to kobiety... Dokąd się idzie tędy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Wspaniałe zwycięstwo „Ruchu“

„Ruch“ Wlk. Hajduki — „Wisła“ Kraków 4:1 (3:0)

Śląsk stał wczoraj pod znakiem pierwszego spotkania ligowego, jakie rozegrał „Ruch“ na własnem boisku z czołową polską drużyną piłkarską „Wisłą“ z Krakowa, które zakończyło się bezapelacyjnem zwycięstwem zespołu „Ruchu“ w stosunku 4:1.

Oba zespoły wystąpiły w następujących składach: — **„Ruch“**: Płoch (zamiast Kurka, którego zawiesiły władze Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie) Szlósarek, Kacy, Panhirsz, Badura, Zorzycki, Urban, Giemza, Peterek, Wilimowski, Włodarz. **„Wisła“**: Madejski, Pychowski, Szumilas Jezierski Kotlarczykowie, Feret, Obtułowicz, Lubowiecki, Pazurek, Łyko. „Wisła“, bez Reymana i Artura. „Ruch“ — bez Dziwisza, Wadasa, i Kurka.

Jak wielkiem zainteresowaniem cieszyły się powyższe zawody, świadczy rekordowa liczba publiczności (zgórą 8 tys.), przyczem publiczność zachowywała się wzorowo. Opuściła ona boisko z zadowoleniem, bowiem „Ruch“, mimo trochę słabej gry w drugiej połowie, mógł zadowolić pod każdym względem. Przedewszystkiem w pierwszej połowie gry, „Ruch“ grał porywająco. Zagrania jego były miejscami pięknym pokazem nowoczesnej szkoły piłkarskiej, gdyż Ruch, bez większych walorów technicznych, najprostszą drogą dążył do zwycięstwa.

Formacje „Ruchu“ grały miejscami o klasę lepiej niż Wisła, przyczem dotyczy to przedewszystkiem napadu „Ruchu“. Peterek, jako kierownik, tym razem pozbył się swych manier, mając na względzie przedewszystkiem cel gry zespołowej. Obsługiwał on należycie skrzydła, a doskonałego łącznika znalazł w osobie młodego Wilimowskiego. Urban w drugiej połowie był zamało obsługiwany, zaś w pierwszej niepotrzebnie zawiele „dryblował“. Była to jednak raczej wina Giemzy, który w pierwszej połowie zadługo trzymał piłkę u nogi, zamiast oddawać ją graczowi, ustawionemu na lepszej pozycji. Bramki Wodarza, podobnie jak Wilimowskiego i Peterka, były „meisterstueckem“. Linja pomocy „Ruchu“ zasługuje na słowa pochwały. Niejednokrotnie przewyższała ona reprezentacyjną linję Polski braci Kotlarczyków.

Na miejsce Wadasa, któremu władze wojskowe w Tarnowie chcą dać zwolnienie na mecz jedynie wtedy, gdy będzie grał w barwach Tarnowskiego WKS, grał Szlósarek, którego debiut w rozgrywkach ligowych uważać należy pod każdym względem za udały. Kacy, jak zwykle, bardzo ofiarny i bez zarzutu. Bramkarz Płoch również dobry, lecz zaczęsto niepotrzebnie wybiega z bramki.

„Wisła“ rozczarowała widzów pod każdym względem. Najsłabiej zaprezentowała się linja napadu, gdzie jedynie Pazurek stwarzał groźne pozycje pod bramką. Dzięki niemu „Wisła“ w zamieszaniu podbramkowem zdobyła bramkę honorową.

Linja pomocy, zazwyczaj najlepsza część „Wisły“, miała okresy słabe i dobre. Dopiero gdy z napadu ściągnięto na 4 pomocnika Łykę, defezywna gra „Wisły“ była więcej skuteczną, co zresztą odbiło się najwyraźniej na grze „Ruchu“ w drugiej połowie gry. W obronie Pychowski lepszy był od Szumilasa. Bramkarz Madejski nie mógł zapobiec porażce „Wisły“.

Zawody prowadził p. Langer z Łodzi, mało pewny w swoich często zbyt późnych rozstrzygnięciach. Grę rozpoczyna „Wisła“, grając z wiatrem. „Ruch“ szybko ujmuje inicjatywę i przeważnie skrzydłami podjeżdża niebezpiecznemi wypadami pod bramkę „Wisły“. Przewaga „Ruchu“ trwała zgórą 10 minut, poczem „Wisła“ dochodzi do głosu, lecz tylko na chwilę gdyż atak jej nie potrafił długo trzymać piłki u nogi, wykazując rażąco słabe pociągnięcia. Gra staje się teraz coraz szybsza, lecz więcej z gry ma „Ruch“. Tylne formacje „Wisły“ załamują się i już w 14 min. Badura, pchając atak „Ruchu“ do przodu, podaje piłkę Peterkowi, a ten zdobywa pierwszą bramkę. „Ruch“ gra teraz bardzo ładnie. Forsując tempo, nie zapomina o strzałach na bramkę. Z efektywnego podania Urbana Wilimowski strzela w 19 min. drugą bramkę. „Ruch“ jeszcze przez 5 min. jest panem sytuacji, poczem „Wisła“ stara się odepchnąć napad „Ruchu“ od swej bramki. Kilka wypadów „Wisły“ kończy się już na obronie. Wtedy nastąpił okres, w którym „Ruch“ zdawał się spoczywać na laurach. Dopiero w 35 min. znów atakuje silniej i przez Giemzę strzela z 20-metrowej odległości trzecią bramkę. Gra w tym okresie jest wprost piękna, albowiem i „Wisła“, dzięki przebojowej grze Pazurka, coskolwiek się rozgrywa.

Po przerwie „Wisła“ jest stroną więcej atakującą. Cóż z tego, kiedy zagrania „Wisły“ są mało obmyślane i nie wykańczane. „Ruch“ gra teraz znacznie słabiej, niż przed połową, a Wisła również opadła z sił, tak, że gra jest mało interesująca. Chwilowe okresy przewagi, nie przynoszą zmiany wyniku i dopiero w 20 min. Wodarz pięknym strzałem nieuchronnie strzela czwartą bramkę. Zanosi się na jeszcze większą porażkę „Wisły“. Trwa to jednak zaledwie 5 min., gdyż „Ruch“ znów osłabł. „Wisła“ groźnie wtedy atakuje i z zamieszania podbramkowego z powodu niefortunnego wybiegnięcia bramkarza Pazurek strzela honorowego goala. Do końca gry „Ruch“ znów prowadzi, lecz nie potrafi wykorzystać swej przewagi dzięki ofiarnej i szczęśliwej grze bramkarza.

„Ruch“ wygrał zawody zupełnie zasłużenie. Wynik jest wspaniałym sukcesem Ślązaków, zwycięstwem nad krakowską szkołą piłkarską.

W najbliższy czwartek, w dniu 3 maja „Ruch“ gra u siebie z „Podgórzem“ również o mistrzostwo, zaś 6 maja wyjeżdża do Łodzi, gdzie będzie grał z ŁKS.

Dziś zawody bokserskie w Rudzie Śl

Dziś wieczorem o godz. 20 odbędzie się w Rudzie w sali hotelu „Piast““ ciekawy mecz bokserski pomiędzy miejscową „Slavią“ a doskonałą drużyną „Policyjnego“ Sosnowiec, która ostatnio pokonała przekonywująco pięściarzy K. S. „06“ Mysłowice.

Oba zespoły wystąpią w najlepszych składach.

*

CZESI ŻĄDAJĄ 300.000 ZŁ. TYTUŁEM ODSZKODOWANIA ZA NIEDOSZŁY MECZ Z POLSKĄ.

Jak się dowiadujemy, Czeski związek piłkarski domaga się odszkodowania w wysokości 300.000 zł. za niedoszły mecz Polska — Czechosłowacja.

O wysokości odszkodowania, jak wiadomo, zadecyduje p. Rimet, prezes Międzynarodowej federacji piłkarskiej.

Żądanie tak wysokiego odszkodowania, które nie stoi w żadnym stosunku do poniesionych strat a nawet ewentl. utraconego zysku, jest w stosunkach sportowych rzeczą niebywałą, godną napiętnowania.

*

TABELA ROZGRYWEK LIGI ŚLĄSKIEJ

	gier	pkt.	stos. br.
Naprzód	13	21	52:24
Śląsk	12	18	31:13
I. F. C.	14	18	33:23
A. K. S.	14	16	43:27
06 Katowice	14	16	44:37
Chorzów	14	16	41:42
Dąb	13	15	32:17
Czarni	12	11	39:47
Orzeł	13	9	27:41
Słowian	14	7	23:47
Koszarawa	13	7	22:49
B. B. S. V.	14	6	28:57

Rekordowe zwycięstwo „Warty“ poznańskiej

„Warta“ - „Warszawianka“ 8:0 (4:0)

Pięknem zwycięstwem może się poszczecić „Warta“ nad „Warszawianką“. Górowała ona przez cały czas meczu, mimo że skład jej wykazał mocne rezerwy. „Warta“ dominowała przedewszystkiem w drugiej połowie gry przyczem łupem bramkowym podzieliła się cały napad.

Kraków: „Podgórze“ — „Legja“ 2:0 (1:0). Niespodziewana porażka „Legji“, którą można sobie chyba wytłumaczyć bardzo słabą grą linji napadu. „Podgórze“ grało bardzo ambitnie.

„Cracovia“ — „ŁKS.“ 4:3 (2:1). Ciężko wywalczone zwycięstwo „Cracovji“, bowiem łodzianie, poza szybkim startem do piłki, byli zespołem zupełnie równorzędnym.

Warszawa: „Garbarnia“ — „Polonia“ 2:0 (1:0). Bramki dla „Garbarni“ zdobył Pazurek i Riesner. „Garbarnia“ lekko przeważała.

Lwów: „Pogoń“ — „Strzelec“ Siedlce 3:0 (1:0). „Pogoń“ przez cały czas lepsza i mimo ambitnej gry siedlczan wygrała zasłużenie.

Zwycięstwo pięściarzy polskich nad Austrją

Polska — Austrja 10:6

Przy olbrzymiem wprost zainteresowaniu publiczności warszawskiej rozegrano wczoraj w południe w cyrku w Warszawie międzypaństwowe spotkanie bokserskie pomiędzy naszą drużyną reprezentacyjną ósemką a reprezentacją Austrji, które zakończyło się wspaniałym sukcesem naszych reprezentantów w stosunku 10:6, a to przedewszystkiem dzięki dzielnej postawie naszych najmłodszych reprezentantów Czortka, Moczki i Misiurnego, którzy barw ojczystych bronili po raz pierwszy, aczkolwiek i Karpiński z mistrzem Europy Zehetmajerem przegrał dopiero po zupełnie wyrównanej walce. Najsłabiej walczył Mizerski w wadze ciężkiej, którego Krencz z Łodzi względnie Uherek ze Śląska zastąpiłby w stu procentach lepiej.

Dobrymi pięściarzami Austrji byli przedewszystkiem mistrz Europy Zehetmajer, oraz Flegner, Kowol, Jaro i Martinek.

Wyniki przedstawiają się następująco, od wagi muszej do ciężkiej (goście wymienieni na pierwszem miejscu): **Flegner** umiał oddać wszystkie starcia nadzwyczaj ambitnemu **Czortkowi**, który z uderzeniem gongu rzucił się z furją na swego przeciwnika„ odnosząc bardzo wysokie zwycięstwo na punkty. Również **Kowol** w walce z **Moczką** musiał uznać bezwzględną jego wyższość. Wspaniała technika Moczki, jedynego śląskiego reprezentanta wczorajszych spotkań międzypaństwowych zachwycała wszystkich. W rezultacie zwyciężył on wysoko na punkty. **Jaro** odniósł nieznaczne, ale zasłużone, zwycięstwo nad doskonałym **Forlańskim**, który w trzeciem kole poszedł krótko na deski, co przypieczętowało walnie jego przegraną. **Fatos** w walce z **Bąkowskim** po wyrównanej pierwszej rundzie wygrywa drugą, a tylko koolsalnemu finiszowi Bąkowskiego w ostatniem kole zawdzięczać należy, iż przychylił on zwycięstwo na swoją stronę. **Weilhamer** uległ wyraźnie na punkty nadzwyczaj ofiarnemu **Misiurnemu**, który miał swego przeciwnika w ostatniem kole nawet dwukrotnie na deskach. **Zehetmajer** miał ciężką przeprawę z **Karpińskim**. Zwycięstwo przyznano mu po zupełnie wyrównanej walce. Walka w wadze ciężkiej pomiędzy **Martinkiem** i **Mizerskim** była najsłabszą. W tej walce wprost podarowano gościom 2 cenne punkty wskutek nieodpowiedniego wstawienia Mizerskiego do reprezentacji państwowej.

*

Porażka w Rzymie

W dalszym ciągu zawodów zapaśniczych o mistrzostwo Europy w Rzymie, nasi zapaśnicy ponieśli szereg porażek.

W wadze koguciej Ruda przegrał ze Szwedem Tuvensonem, w wadze piórkowej Wowrok został pokonany przez Perssona (Szwecja), w lekkiej Bajorek uległ Duńczykowi Kurlandowi, w średniej Neuff przegrał z Czechem Prytilem, w półciężkiej Gestwiński zwyciężony został przez Bietaysa (Łotwa), w ciężkiej Pucłata napotkał w pierwszej rudzie na mistrza Europy, Hornfischera i przegrał na punkty.

„Naprzód“ Lipiny traci jeden punkt w Bielsku

B. B. S. V. Bielsko — „Naprzód“ 2:2 (0:2)

Gra, szczególnie w pierwszej połowie toczyła się przy kolosalnej przewadze „Naprzodu“, lecz napad jego był niedysponowany strzałowo. W drugiej połowie gra otwarta, przyczem bielszczanie poważnie zagrażają bramce „Naprzodu“. W 3 minutach gry, przedłużonych przez sędziego padła wyrównująca bramka. BBSV. grał ambitniej, jednak na wynik remisowy nie zasłużył.

KS. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — KS. CHORZÓW 2:3 (1:2).

„Śląsk“, osłabiony szeregiem dobrych graczy, którzy zostali kontuzjonowani na meczu z IFC, poniósł niespodziewaną porażkę na swojem boisku. Chorzów grał z niezwykłą ambicją i na wygraną zasłużył.

SLOVIAN KATOWICE — CZARNI CHROPACZÓW 2:2 (1:0)

KS. ORZEŁ WEŁNOWIEC — KS „06“ KATOWICE 3:5 (1:4)

LIGOCIANKA KATOWICE — POLICYJNY KS KATOWICE 1:1 (0:1)

KS. „24“ SZOPIENICE — „06“ MYSŁOWICE 1:0 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo szopieniczan.

ZGODA, BIELSZOWICE — POGOŃ, NOWY BYTOM 5:4 (2:2)

Piękna gra obu drużyn. Zgoda dopiero w ostatniej minucie gry odnosi zasłużone zwycięstwo

KS. ROŹDZIEŃ-SZOPIENICE — KS. „07“ SIEMIANOWICE 4:1 (0:0)

Gra w drugiej połowie o wiele ciekawsza. Panem boiska był Roździeń.

KS. NAPRZÓD KATOWICE — CZARNI OŚWIĘCIM 6:0 (0:0)

KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — KS. „22“ M DĄBRÓWKA 3:2 (1:1)

Gra typowa o punkty, utrzymana jednak w karbach przez sędziego. Przez cały czas lekko przeważał Kościuszko. Bramki zdobyli dla szopieniczan Jochemczyk 1, Larek 2.

KS. „ISKRA“ SIEMIANOWICE — „09“ MYSŁOWICE 2:2 (1:1)

Po ciekawej i wyrównanej grze drużyny powyższe kończą zawody wynikiem remisowym, który naogół odzwierciedla stosunek sił. Gra z obu stron szybka i interesująca.

POCZTOWE PW. KATOWICE — TS. MURCKI 6:5 (3:1)

KS I. CHWAŁOWICE — CONCORDIA KNURÓW 4:8 (1:5)

Gra ostra ze strony chwałowiczan, przyczem dzięki technicznie lepszej grze, Knurów odnosi zasłużone wysokie zwycięstwo.

STELLA, NOWE HAJDUKI — KS BYTKÓW 1:1 (1:0)

KS. POWSTANIEC BRZEZINKA — POGOŃ IMIELIN 2:0 (1:0)

Bramki dla Powstańca zdobyli Kostorz i Rudi. Rez. uzyskała wynik 5:0.

KS. STADJON MIKOŁÓW — KS. „20“ RYBNIK 2:2 (2:1)

KRESY KRÓL. HUTA — STRZELEC ŁAGIEWNIKI 8:1 (1:1)

MISTRZOSTWA KLASY A W BIELSKU

Biała Lipnik — Hakoah Bielsko 4:1 (2:0)

Sola Żywiec — Leszczyński KS. 2:0 (0:0)

Sędziował p. Posner.

DFC Sturm Bielsko — Grażyna Dziedzice 2:1 (1:0)

Sędziował p. Siedlak.

BKS. Biała — RKS. Czarni 1:1 (1:0)

SMP. PIOTROWICE — STADJON TYCHY 7:0 (3:0)

KS. BRZEZINY ŚLĄSKIE — KS. ODRA SZARLEJ 3:1 (3:1)

JEDNOŚĆ, MICHAŁKOWICE — ŚLĄSK, SIEMIANOWICE 3:1 (2:1)

*

Z BOISK ZAGRANICZNYCH.

Czechosłowacja — Węgry 2:2 (2:1). Szczęśliwe zwycięstwo Czechów. **Niemcy:** „09“ Bytom — Viktoria Berlin 2:5. Preussen Gdańsk — Viktoria Stolpe 1:1. IFC Nuernberg — Wacker Halle 3:0. Dresdner FC — Borussia Fulda 3:1. Eisbuettel Hamburg — Schalke „04“ 3:2. Waldhof — Kickers Offenbach 0:0.

Zarządzenia śląskich władz sportowych

w sprawie bojek na boiskach

W związku z ostatniemi wypadkami na boiskach piłkarskich i w celu zapobieżenia im na przyszłość, Zarząd Śl. OZPN. zwraca wszystkim klubom i towarzystwom uwagę, iż wobec inicjatorów zajść stosować będzie jaknajsurowsze kary i zaznacza, że nie zależnie od tego wkraczać będą w poszczególne wypadki również i władze administracyjne, które na mocy ustawy o stowarzyszeniach również wyciągać będą konsekwencje wobec winnych.

Podaje się równocześnie do wiadomości, iż począwszy od dnia 6.maja br. wyznaczeni przez WG i D. obserwatorzy na zawody o mistrzostwo, przed rozpoczęciem zawodów zwracać się będą na boisku do graczy oraz kierowników klubów z odnośnem pouczeniem zaniechania gry brutalnej i zupełnego podporządkowania się rozstrzygnięciom sędziego.

W związku z tem zarządza się, by na 10 minut przed rozpoczęciem zawodów były obecne na boisku drużyny oraz kierownictwo klubu tak gospodarza jak i przeciwnika.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że w najbliższych dniach zwoła zarząd Śl. OZPN. w poszczególnych ośrodkach zebrania informacyjne z udziałem prezesów klubów w celu przeprowadzenia wspólnej dyskusji na tematy w jaki sposób należy opiekować się i wychowywać młodzież, zrzeszoną w klubach piłkarskich.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

WYCIECZKA DO BIELAN.

Zarząd oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Sosnowcu, podaje do wiadomości, że w pierwszy dzień Zielonych Świąt t. j. 20 maja br. odbędzie się wycieczka galarami do Bierunia. Na galarach przygrywać będzie orkiestra, przewidziany jest dancing. Galar popłynie w otoczeniu ładnie udekorowanych kajaków. Wyjazd nastąpi o godz. 5 rano autami z dworca w Sosnowcu do Mysłowic, a następnie o godz. 6 odjazd galarami. Powrót z Bierunia pociągiem o godz. 23 do Sosnowsca. — Koszt przejazdu łącznie z przewiezieniem autobusami do Mysłowic i galarami 3 zł. od osoby, dzieci do lat 10 płacą połowę, powrót koleją na koszt wycieczkowiczów.

Zapisy przyjmuje sekretarjat L. M. K. w Sosnowcu, Kołłątaja 17, codziennie od godz. 18—20.

C. K. S — SARMACJA 4:1 (2:0)

Wczoraj przed południem odbył się w Czeladzi mecz tych drużyn, o mistrzostwo kl. A. Miejscowi wystąpili bez Dyrdy i Jaworskiego których zastąpili Maj i Socha. Gra od początku do końca ciekawa i b. ostra, przyczem goście grali brutalnie. Dla miejscowych prowadzenie zdobywa pięknym, płaskim strzałem Socha i Tuszyński głową, a po zmianie wynik podwyższają Przybyłek i Bogucki. Dla Sarmacji prawy łącznik. Sarmacja okazała się twardym przeciwnikiem, jednak miejscowi lepsi technicznie. Sędzia Kuc słaby, dopuszczał do brutalnej gry. Rezerwa C. K. S. wygrała 4:1.

ZAGŁĘBIANKA — POLICYJNY 2:2 (2:0)

Wynik odpowiada przebiegowi gry. — Do przerwy Zagłębianka zdobywa prowadzenie przez Karcha, grając b. ofiarnie. Dla gospodarzy z karnego Konieczny i Luchter. Bramkarz gospodarzy nieopanowany, bronił groźne strzały wspaniale, natomiast strzały lekkie grzęzły w siatce. Sędzia Kuc — słaby.

RUCH — BRYNICA 3:2 (2:1)

Niespodziewany sukces odnosi drużyna Kolejarzy w Czeladzi, gdzie gra b. ofiarnie. Zwycięstwo swe zawdzięczają przedewszystkiem słabemu bramkarzowi gospodarzy i anemicznemu atakowi Brynicy. Dla Ruchu bramki zdobyli Kempa 2 i Jaworski, dla Brynicy Kohn i Lewandowski z karnego. Przez zwycięstwo to kolejarze umocnili swoją pozycję w klasie A.

UNJA — HAKOAH 7:2 (2:1)

Wspaniałe zwycięstwo eks-mistrza okręgu nad przechodzącym spadek formy zespołem żydowskim. W pierwszej połowie gra piękna i równorzędna, natomiast w drugiej połowie gra brutalna. Dla Unji bramki zdobyli: Słota 3, Nowacki i Gwóźdź po jednej. Dla gospodarzy Futerko i Rozen II. Hakoah grał bez Rozena I i Namysła.

ZAGŁĘBIE — SOLVAY 1:1

Gra typowa o punkty. Obydwie drużyny ambitne i twarde, to też sędzia miał bardzo ciężkie zadanie. W czasie meczu gracz Zagłębia, Fablewski złamał rękę.

ŚWIT — SAMSON 8:0 (2:0)

MAKKABI (SOSNOWIEC) — KINEREHT 1:1

CYKLON — KRAFT 3:0

STRZELEC — CYNKOWNIA 4:2

AKS. (NIWKA) — PRZEMSZA 2:0

WISŁA W SOSNOWCU

3 maja ligowy zespół Wisły krakowskiej gra w Sosnowcu mecz koleżeński z Unją.

ZAWODY KOLARSKIE „KURJERA ZACH."

Do zawodów kolarskich „Kurjera Zachodniego" w Sonowcu, które odbędą się 3 maja zgłosiło się już kilkunastu zawodników, a m. in. Ligoń z Katowic.

SOKOLI A P. O. S.

Na wczorajszem posiedzeniu naczelnictwa okręgu Sokoła w Sosnowcu, postanowiono, że sokoli bez P. O. S. nie będą dopuszczani do żadnych zawodów.

Finowie chcą rekwalifikacji Nurmiego

Jak donoszą z Helsingforsu, Fiński Zw. Lekkoatletyczny zamierza raz jeszcze poruszyć kwestję dyskwalifikacji Nurmiego i zasadniczą sprawę t. zw. „zwrotu specjalnych kosztów dla lekkoatletów".

Sprawa ta poruszona zostanie na kongresie międzynarodowej federacji lekkoatletycznej, który odbędzie się w Sztokholmie w dniach 28—29 sierpnia.

Pierwszy krok „L. A." Okr. Ośrodka W. F. w Katowicach

◆ W poszukiwaniu nieznanego olimpijczyka ◆

Zawody Okreg. Ośrodka W. F. w Katowicach cieszą się zawsze bardzo liczną frekwencją, to też we wczorajszych zawodach lekko-atletycznych. zorganizowanych przez Ośrodek dla zawodników, którzy dotychczas nie startowali o mistrzostwo w klasie C i zawodników niestowarzyszonych, brała udział rekordowa wrost ilość zawodników. Startowało mianowicie 147 zawodników. Wyniki poszczególne przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m. 1) Tamur Witold — Z. S. Strała Sosnowiec 11,8; 2) Wałke Alojzy — K. S. Śląsk Tarn. Góry 11,9; 3) Haberstock Walter — Sokół Zgoda 12. **800 m.** 1) Willim Franciszek — K. S. Pogoń Katowice 2.10; 2) Kalamaja Stan. — Unja Sosnowiec 2.11,3; 3) Mzyk Ewald — S. M. P. Chorzów 2.11,3. **3000 m.** 1) Samborski Edward — Sokół Dąbr. Górn. 9.43,2; 2) Luka Jerzy — Sokół Zgoda 9.49; 3) Parzniewski Roman Z. S. Strzała 9.54,3. **Skok wdał** 1) Tamur — Strzała Sosnowiec 6.22; 2) Arny — A. Z. S. Cieczyn 5.92; 3) Szczepaniak niest. Tarn. Góry 5.88; **w zwyż** 1) Mirski — Strzała Sosnowiec 1.69; 2) Zaborski — Sokół Dąbrowa 1.64; 3) Strokosz Jerzy — Sokół Dąbrowa Górn. 1.64; **tyczka** 1) Torc — Z. S. Załęże 2.60; 2) Lipok — Z. S. Załęże 2.60; 3) Kotas — Sokół Bogucice 2.60; **oszczep** 1) Hajduk Franciszek — Poczt. PW. 48.50; 2) Arny Erwin — A. Z. S. Cieszyn 44.80; 3) Kodernia Jan — Z. S. Łagiewniki 43.40; **dysk** 1) Orlicz — Sokół Dąbr. Górn. 33.23; 2) Torc Wilhelm — Z. S. Załęże 33.08; 3) Błoszyński Kazimierz — K. S. Pogoń 32.74; **pchnięcie kulą** 1) Arny Erwin — A. Z. S. Cieszyn 11.74; 2) Orlicz Zbigniew — Sokół Dąbr. 10.57; 3) Woźniczka Joachim — niestow. Rybnik 10.44.

Jak widać ,wyniki poszczególnych konkurencyj są bardzo dobre, a materjał pod względem fiz. tych młodych zawodników przedstawiał się, a specjalnie w kuli wyśmienicie. Wyniki, szczególnie bieg 100 m., 800 m. rzut oszczepem i pchnięcie kulą, zasługują na wyróżnienie.

Niemcy—Polska w boksie 10:6

Kajnar pokonał mistrza Europy

W poznańskiej hali Wystawowej odbył się wczoraj późnym wieczorem przy olbrzymiem zainteresowaniu ze strony publiczności mecz bokserski Polska — Niemcy, który zakończył się po bardzo ciekawych walkach zwycięstwem bokserów niemieckich w stosunku 10:6.

Z polskich zawodników bardzo dobrze spisali się Rotholc, Kajnar i Majchrzycki, natomiast zawiedli debiutanci, jak Chrostek i Wesner. Obaj walczyli bardzo słabo i wstawienie ich do reprezentacji było naprawdę pociągnięciem bardzo nieudałem. Niemcy przyjechali w składzie cośkolwiek przereklamowanym.

Największą niespodziankę sprawił Polakom Kajnar, który pokonał bezapelacyjnie jednogłośnie na punkty mistrza Europy Kestnera.

Wyniki są następujące:

Od wagi muszej do ciężkiej Polacy na pierwszych miejscach:

Rotholc (P) przez wszystkie 3 starcia miał lekką przewagę i dzięki sile ciosu wypunktował jednogłośnie Szpanngla.

Kozłowski (P) zawiódł, bowiem walczył bardzo słabo i przegrał wysoko na pkt. do doskonałego Ziglarskiego.

Kajnar (P) z chwilą rozpoczęcia walki rzuca się z furją na przeciwnika, dyktując stałe tempo. Kestner znajduje się w defenzywie i jest piękną formą wyraźnie zdyprymowany. Również i w drugiem starciu Polak przeważa i wygrywa zasłużenie na pkt. Polacy znoszą Kajnara na rękach, bowiem pokonał on mistrza Europy.

Chrostek (P) w walce z Schmedesem miał mało do powiedzenia. Polak znajduje się w ciągłej defenzywie i nic mu się nie udaje. W drugiem starciu walka się wyrównuje, lecz tylko pod koniec. W trzeciem starciu Niemiec znów przeważa i wygrywa walkę wyraźnie na pkt.

Seweryniak (P) natrafił na świetnie dysponowanego Campego. Walka zacięta, toczy się przez pierwsze dwa starcia, przyczem Polak walczy z niesłychaną ambicją. Wygrywa na pkt. Campe, przyczem wynik remisowy byłby lepszy.

Majchrzycki z Hornemanem stoczył najładniejszą walkę wieczoru, Polak przez wszystkie 3 starcia pięknie punktuje i technicznie jest o klasę lepszy od twardego Niemca. Wygrywa jednogłośnie Majchrzycki na pkt.

Wesner (P) w walce z Rungem już w pierszą walkę wieczoru. Obaj walczą ciągle w zwarciu i unikają ciosu. Puersch przereklamowany i wynik remisowy lepiej odpowiadałby poziomowi walki.

Piłat (P) w walce z Rungem już w pierwszem starciu dwukrotnie idzie na deski. W drugiem starciu walka się wyrównuje, a w trzeciem Piłat cokolwiek przeważa, jednak nie tak silnie, by mu przyznać zwycięstwo.

Sędziował objektywnie Holender Bergstroem.

92 tysięcy widzów ogląda finał walk o puhar Anglji

Piłkarstwo angielskie przeżywało w ub. sobotę swój wielki dzień. Na wielkim stadjonie wimbledońskim zgórą 92 tys. osób było świadkami 58 zrzędu spotkania finałowego o tradycyjny puhar Anglji. Mecz odbył się przy udziale pary królewskiej, przyczem stadjon wskutek przepełnienia został na dwie godziny przed meczem policyjnie zamknięty.

Krótko po godzinie 15 rozpoczął się mecz, kierowany przez sędziego Routsa.

Pierwsza połowa meczu należała do Portsmouth ,który prowadził do przerwy 1:0. Po przerwie Manchester odrazu obejmuje inicjatywę w swoje ręce, tak, że linje Portsmouthu grają coraz więcej defenzywnie. Obie drużyny forsowały długi pas, tak, że gra była lotna i aczkolwiek Portsmouth początkowo musiał ciężko walczyć, to jednak jego linja często gościła pod bramką Manchesteru. Wskutek zderzenia opuszcza boisko środkowy pomocnik Allen, tak, że Portsmouth gra w 10. W 33 min. kierownik napadu Manchester — Filson zdobywa wyrównanie. Dopiero w ostatnich minutach gry Manchester ze strzału Filsona zdobywa ostatnią bramkę. Tuż przed końcem znoszą z boiska bramkarza Manchesteru 19-letniego Swifta. Król Angielski wśród niebywałego entuzjazmu publiczności wręczył zwycięskiej drużynie puhar.

Gremjalny udział sportowców w defiladzie w dniu 3 maja

Komendant Okręgowego Ośrodka WF por. Artur Kasprzyk zawiadamia wszystkie związki, kluby, organizacje i towarzystwa sportowe, że stosownie do odbytej konferencji Sekcji Wojewódzkiego Komitetu WF. i PW. w sprawie udziału sportu śląskiego w dniu 3 maja br., ustalił zbiórkę na godz. 10,30 na placu koszar Komendy Rezerwy Policji, przy ulicy Bartosza Głowackiego. Tu odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod „Dom Sportowy", poczem wszystkie organizacje wyruszą do defilady. W nabożeństwie przed gmachem Województwa Śląskiego organizacje sportowe udziału nie biorą.

Przypomina również Komendant Ośrodka WF. i prosi o jaknajliczniejsze przybycie w dniu 3 maja na zarządzoną zbiórkę, gdyż sport śląski musi wystąpić przy defiladzie masowo i zwarcie, dając tem samem dowód spoistości i tężyzny narodowej.

Rot-Weiss (Berlin) — Legja (Warszawa) 4:1

Drugi dzień meczu tenisowego Rot-Weiss (Berlin) — Legja zakończył się zwycięstwem Niemców w grze podwójnej wstosunku 6:4 6:0 7:5. Polacy — Tłoczyński, Wittman — niezgrani i nierozumiejący się, grali fatalnie nierówno. To też choć po stronie niemieckiej grał dobrze tylko Cramm, a dr. Kleinschroth zaledwie statystował, wynik meczu nie budził od pierwszej chwili wątpliwości.

W meczu pokazowym dwu najlepszych juniorów Niemiec i Polski, wyższość Niemiec była przytłaczająca. Henkel pobił Spychałę 6:3 6:1 6:0, przyczem Polak chwilami tylko pozbywał się tremy i grał normalnie.

W niedzielę popołudniu odbyły się dwie gry pojedyncze. Cramm wygrał z Tłoczyńskim 8:6 8:6 7:5. Henkel — Stolarow 3:6 6:4 2:6 7:5 8:6.

Tabela rozgrywek Ligi Państwowej

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
Garbarnia	3	5	4:1
Ruch	2	4	7:1
Pogoń	3	4	7:5
Cracovia	3	4	8:7
Ł. K. S	3	4	5:5
Polonia	4	4	4:5
Warszawianka	3	4	4:9
Warta	3	3	12:7
Legja	3	3	4:3
Wisła	3	3	4:5
Strzelec	4	2	6:9
Podgórze	4	0	1:9

Ze sportu robotniczego

PIŁKA NOŻNA:

TUR. Szopienice — Biała Przemsza Jęzor 2:1 (1:0)
Rezerwa 2:2

Naprzód Rożdzień — Siła Giszowiec 1:1 (0:0)

Przyszłość Dąb — RKS. Hajduki 8:1 (2:1)
Hajduki wystąpiły z 5 rez.

Jedność Król. Huta — Fryzjeski Katowice 8:1 (4:1)

TUR Mysłowice — Gwiazda Borki 4:2 (4:1)

Siła Łaziska Górne — Wolność Katowice III 0:2 (0:1)
Rezerwa 2:2

Polski Rob. Klub Sport Zabrze — Naprzód Chorzów 3:2 (2:1)

Polska drużyna ze Śląska Opolskiego mając nad gospodarzami przewagę, odniosła zasłużone zwycięstwo.

PALANT:

„Zgoda" Borki — „Gwiazda" Borki 27:24

PIŁKA RĘCZNA:

RKS. Fr. F. Katowicę — A. T. V. Katowice 2:3 (1:2)

RKS Fr. F. II-ga — Pogoń Katowice I. 1:14 (0:6)

RKS. Fr. F. młodz. — Szkoła Wydz. 2:7 (1:3)

Wiadomości piłkarskie

PZPN. mianował na przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej przy Śl. OKS. p. J. Żółtaszka, gł. kom. Pol. Woj. Śl. i prezesa Śl. OZPN. Na członka tej komisji wybrał zarząd p. Dyrdę. zaś na zastępcę p. Wybierskiego.

Zarząd SOZPN. uznał pretensję finansową KS. „Śląsk", Świętochłowice do KS. „Słowian" Katowice w wysokości 37,80 zł. tyt. kosztów podróży, poniesionych na wyjazd do Bogucic w dniu 11. III. br. w celu rozegrania zawodów, co jednak nie doszło do skutku. ponieważ KS. „Słowian zakontraktował inny klub. Należność płatna jest do dnia 31 maja br. Równocześnie wzywa się kluby KS. „Śląsk" i KS. „Słowian" do rozegrania między sobą towarzyskich w myśl zawartej umowy z dnia 29. 2. 32 r. i to w miesiącu sierpniu rb., zaś uzgodniony termin podadzą kluby do wiadomości WG. i D. do dni 14.

Odrzucił prośbę KS. Dąb Katowice o odroczenie dyskwalifikacji, nałożonej na gracza Halamę Jerzego ze względów zasadniczych.

Odrzucił prośbę KS. 09 Mysłowice o odroczenie dyskwalifikacji, nałożonej na gracza Cyby Eryka ze względów zasadniczych.

Festyn sportowy w Tarn. Górach

3 maja urządza KS „Śląsk" Tarnowskie Góry swój doroczny festyn sportowy. Program, ustalony w porozumieniu z miejscowym Komitetem obchodu Święta Narodowego, przewiduje następujące imprezy: 2 maja na boisku I K. S. począwszy od godz. 15 zawody w piłkę nożną pomiędzy II młodz. K. S. „Śląsk" ca. I młodz. KS. „Świerklaniec", KS. „Strzelec" Nakło ca. KS. „Zgoda" Repty Nowe, Ks. „Strzelec" I Rojca ca. rezerwa KS. „Śląsk",

3 maja przedpołudniem bierze klub udział w pochodzie i defiladzie Święta Narodowego, popołudniu dalszy ciąga zawodów w piłkę nożną pomiędzy I mołdz. KS. „Ruch" Radzionków ca. I młodz. KS. „Śląsk", Ks. „Ruch" I Radzionków ca. KS „Odra" I Miasteczko, I. K. S. Tarn. Góry ca. KS. „Unja" I Strzybnica, drużyna starszych panów KS Śląsk ca. starszych panów I. K. S. Sensacją dnia będzie mecz propagandowy pomiędzy amatorskim K. S. z Król. Huty i K. S. „Śląsk" I Tarnowskie Góry. Część dochodu przeznacza się na rzecz T. C. L.

Zmiany w przepisach gry w piłkę nożną

Na wniosek Irlandzkiego Z. P. N. wstawia się do art. 12, jako szóste zdanie następujące: „Gracz, który z jakiegokolwiek powodu, opuścił boisko, może powrócić i zameldować się sędziemu dopiero wtedy, gdy piłka przestanie być w grze".

Na wniosek Angielskiego Z. P. N. stawia się do art. 17 jako pierwsze zdanie następujące: „Rzut karny może być podyktowany bez względu na położenie piłki w chwili popełnionego wykroczenia z tem zastrzeżeniem jednakże, że piłka musi być wtedy w grze".

Interpretacja art. 13. Na zapytanie delegatów F. I. F. K. w sprawie interpretacji art. 13, International Board wyraził następującą opinję: „Gdy zawody zostały przerwane przez sędziego wskutek niesportowego zachowania się gracza (§ 2 art. 13), grę należy wznowić przez rzut wolny pośredni, podyktowany na korzyść drużyny przeciwnej, bez względu na to, czy gracz, popełniający przekroczenie, został napomniany czy też wykluczony".

Zmiany te obowiązują od dnia 1 maja br.

Sport w Częstochowie

W Częstochowie powstaje nowy klub sportowy przy fabryce „Stradom" zakładany przez dyrekcję tej fabryki. Na czele jego stoją pp. dyrektorzy: Tetzlaff i Dzięciołowski. Klub ten uruchamia kilka sekcyj, jak piłka nożna, lekko-atletyka, ciężko-atletyka, bokserstwo, kolarstwo i gry sportowe W najbliższym czasie zostaną rozpoczęte roboty przy budowie boiska sportowego na polach fabrycznych „Stradomia". Po ukończeniu budowy będzie urządzony inauguracyjny mecz, w którym wezmą udział wszystkie sekcje nowopowstałego klubu przy udziale drużyn innych klubów zaproszonych z Częstochowy.

Tow. Gimn. „Sokół" urządza 6 maja wycieczkę turystyczną do Herb Polskich, którą poprowadzi zastępca druha naczelnika, druh Stefan Piechocki.

Co uchwalił Wydział Gier SOZPN.

W związku z zajściami, jakie miały miejsce przy zawodach o mistrzostwo pomiędzy KS. Unja Strzybnica i KS. Fortuna Brzozowice na boisku KS. Unja w dniu 22. 4. br. zawięsza się w czynnościach aż do odwołania KS. Unja Strzybnica.

Na podstawie sprawozdania obserwatora zawodów o mistrzostwo pomiędzy KS. Roździeń-Szopienice w dniu 22 bm. stwierdzono, iż sędzia nieprzepisowo i sprzecznie z § 84, lit. h Post. PZPN. przerwał powyższe zawody. Wobec powyższego wyznacza się 47-minutową dogrywkę zawodów na dzień 24-go czerwca br. o godz. 18 na boisku KS. Roździeń-Szopienice. Dogrywka odbędzie się na warunkach finansowych wymienionych w § 63 lit. b Post. PZPN.

Ukarano gracza Ungera Bronisława z KS. Kościuszko Szopienice dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy za umyślne kopnięcie przeciwnika, oraz nieposłuszeństwo wobec sędziego przy zawodach w dn. 22. 4. br.

Przesuwa się zawody o mistrzostwo kl. Ligi Śl. pomiędzy BBSV. Bielsko i KS. Śląsk Świętochłowice z dnia 13 maja br. na dzień 15 lipca br.

Ukarano Ż. K. S. Katowice grzywną w wysokości 6 zł. za nieposiadanie kart tożsamości graczy przy zawodach w dniu 22 bm.

Za nieposiadanie kart tożsamości graczy, ukarano kluby: KS. Haller Kochłowice grzywną 3 zł. (dn. 8 bm.), KS. Śląsk Siemianowice grzywną 3 zł. (dn. 22 bm.), KS. Powstaniec Janów grzywną 1 zł. (dn. 22 bm.)

Ukarano gracza Szczekalę Ernesta z KS. Orzeł Wełnowiec dyskwalifikacją na przeciąg 2 tygodni za obrazę sędziego przy zawodach w dniu 8 bm.

Za wykroczenia przy zawodach w dniu 22 bm. ukarano graczy: Czopę Brunona z KS. Kościuszko Szopienice dyskwalifikacją na przeciąg 6 tygodni za umyślne kopnięcie przeciwnika, Ratkę Piotra i Labuzgę Jana z KS. Naprzód Katowice ostrą naganą zao strą grę.

Udziela się zarządowi KS. Chorzów ostrej nagany za niedostateczne zabezpieczenie porządku na boisku przy zawodach w dniu 22 bież. mies.

Ukarano ostrą naganą graczy Stalmacha Konrada i Pilarka Henryka z KS. Kościuszko Szopienice za niesportowe zachowanie się przy zawodach w dniu 22 bm.

Podaje się do wiadomości, iż PZPN. ukarał czteromiesięczną dyskwalifikacją następujących graczy za nieprawne podpisanie karty zgłoszenia: Szlezyngiera Hilela KS. Haller Kochłowice, Romańczyka Bernarda z KS. Śląsk Siemianowice, Zaporowskiego Eugenjusza i Szelaga z KS. 06 Mysłowice, Kącika Teodora z TS. Soła Oświęcim, Dronię Wilhelma z KS. Ruch W. Hajduki, Hetmańczyka Franciszka z KS. Odra Szarlej, Rozenberga Reinholda z KS. Stadjon Król. Huta, Mańkę Ryszarda z KS. Kościuszko Szopienice.

Ukarano zarząd KS. Strzelec Nakło ostrą naganą za niedostarczenie sędziemu zestawienia drużyny, biorącej udział w zawodach o mistrzostwo w dniu 8 bm.

Ukarano graczy: Podleśnego Franciszka i Grosmanna Waltera z KS. Pogoń Katowice, ostrą naganą za ostrą grę przy zawodach w dniu 8 bm.

Przesunięto zawody o mistrzostwo pomiędzy KS. Fortuna Brzozowice — KS. Śląsk Tarn. Góry z dnia 10 bm. na dzień 21 maja br.

Przecsunięto zawody o mistrzostwo pomiędzy KS. 22 M. Dąbrówka i KS. 24 Szopienice z dnia 10 bm. na dzień 17 maja br., zaś zawody z dnia 17 czerwca br. pomiędzy TS. Soła Oświęcim i KS. 22 M. Dąbrówka przesuwa się na dzień 29 czerwca br.

Odrzucono prośbę KS. Dąb Katowice o odroczenie dyskwalifikacji nałożonej na gracza Halamy Jerzego.

Ukarano gracza Dziewiora Emila z KS. Naprzód Katowice dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy za nieprawne podpisanie karty zgłoszenia dla IFC. Katowice.

Ukarano gracza Gruszkę Karola z KS. Ruch W. Hajduki ostrą naganą za niesportowe zachowanie się przy zawodach w dniu 8 bm. przeciw KS. Cracovia Kraków.

Ukarano Policyjny KS. Katowice grzywną w wysokości 3 zł. za nieposiadanie karty tożsamości gracza Kopczyńskiego Wilhelma przy zawodach w dniu 8 bm.



Drużyna R. K. S. „Zagłębie" Dąbrowa (na prawo) mistrz robotniczych klubów Zagłębia, po meczu z R. K. S. „Zabrze" (po lewej) ,z którą wygrała 3:0.

Sportowcy polscy u Ojca św.

Miasto Watykańskie, 28. 4. (KAP).

Wczoraj Ojciec św. udzielił posłuchania sportowej ekipie polskiej, przybyłej pod przewodnictwem p. Adama Kocura, prezydenta m. Katowic .

Wspaniały rekord światowy w kuli

Torance pchnął 17.05 mtr.

Z U. S. A. donoszą o rewelacyjnym wyniku, jaki uzyskano w ramach zawodów lekkoatletycznych Desmoins (Jova), a mianowicie w kuli. Torance pchnął kulę 17.05 mtr., co stanowi nowy rekord światowy, prawie o 80 cmtr. lepszy od starego rekordu świata.

Sport na Śląsku

UWAGA PING-PONGIŚCI GMINY JANÓW.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Janowie urządza w czasie od 10 do 13 maja III Doroczny turniej Ping-pongowy o mistrzostwo gminy Janów na rok 1934/35 o nagrodę przechodnią. Zgłoszenia do turnieju należy kierować wraz z startowem do dnia 2-go maja b. r. włącznie, od drużyny zł. 2.50, od pary 1.30, od poj. gracza zł. 0.80, pod adresem Dziadek Florentyn, Janów, ul. Leśna nr. 4/1. W turnieju mogą brać udział tylko obywatele gminy Janów.

Kronika sportowa

— Mecz ŁKS — Legja wyznaczony pierwotnie na dzień 10 czerwca w Łodzi, został za zgodą obu zainteresowanych klubów przesunięty na [illegible] lipca.

— Reprezentacja piłkarska Prus Wschodnich walczyć będzie z reprezentacją Pomorza w Bydgoszczy dnia 3 czerwca.

— Bokserzy Estonji na swem tournee po Polsce i Czechosłowacji przysporzyli gospodarzom deficyty. Jedynie w Białymstoku występ ich zakończył się powodzeniem finansowem. Najdotkliwszy deficyt poniosły Łódź, Brno i Katowice.

— Świetny wynik na 100 m. nawznak osiągnął Anglik Bedford w Antwerpji. Z czasem 1:12,6 pobił on Węgra Nagy o 3 sek. Szekely miał na 100 m. 1:02.

— Dwa rekordy światowe pobili znowu pływacy japońscy. Kolke przepłynął 200 m. st. klas. w 2:39,2 (rekord Cartonneta 2:42,6); mistrz olimpijski Kiyokawa 100 m. nawznak w 1:07,6 (rekord Kojaca 1:08,2, a nieoficjalny z przed tygodnia 1:08(.

Najwyższy bieg zjazdowy świata z Breithornu (4000 mtr.) do Breuil (2050 mtr.) został rozegrany w niedzielę. Zwyciężył niespodziewanie trener narciarzy włoskich, Austrjak Noebl w 10:09, przed Szwajcarem Schlatterem i Włochem Parianim, David Zogg był dopiero szósty, pierwszy Niemiec Kraisy — jedenasty

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek na czworakach idzie
w niskim ganku w biedaszybie,
gdzie śmierć na bezrobotnego
prawie w każdem miejscu dybie.



Tak ku ziemi pochylony,
dzierżąc ciężki kilof w łapie,
rąbie wciąż „djamenty czarne",
aż zeń pot obficie kapie.



Nie mogąc się wyprostować,
usiadł na ziemi w chodniku
lecz prawie na śmierć zapomniał
o swym starym meloniku.



Nad zgniecionym więc „kapciuchem"
głośno teraz biedak wzdycha,
zapominając, że w ganku
ciągle śmierć na niego czyha.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.